Nr. 57. We Lwowie, Czwartek dnia 11. Marca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Degasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedynie pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse. A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 9. marca. Ministerstwo handlu przedłożyło w Izbie projekt taryfy od osób dla kilkunastu kolei żelaznych. Izba przyjęła ustawę o podatku domowym aż do §. 18

Paryż d. 4. marca. *Agence Havas* donosi, że dziś utworzony będzie gabinet. W skład jego wejdą: Buffet, Audiffret-Pasquier, Dufaure, Leon Say, Wallon, Decazes, Cissey, Montaignaé, Caillaux.

Madryt d. 9. Marca. Serrano składał dziś swe hołdy królowi.

Lwów d. 11. marca.

(*Gazecie lwowskiej.* — Sprawy kolejowe. — Podróż cesarza. — Solidarność ministerjalna i p. Banhans. — Z Węgier. — Nagła zwyżka giełdowa. — Pogróżki i szyderstwa Niemców z powodu projektowanego zakupna 10,000 koni. — Duchowieństwo anhlikańskie a rytualizm. — Niesnaski w łonie gabinetu londyńskiego. — Republika francuzka ma nieprzyjaciół w pretablach).

Na miejscu wybitnem pisze *Gazeta Lwowska* w numerze wtorkowym:

„W ostatniem przesileniu węgierskiem zaszła jedna okoliczność bardzo pocieszająca, z której Węgrzy słusznie mogą być dumni. Deputowani z dążnościami separatystycznemi tj. dr. Polit-Babes i cały ich orszak narodowo opozycyjny, zamiast skorzystać z ogólnego rozstroju, wykazali tylko własną niemoc i niezdolność do odegrania ważniejszej roli politycznej. Gdy w jesieni ubiegłego roku dr. Polit podniósł śmiało w sejmie węgierskim zdanie, że Zalitawia powinna przekształcić się w organizm federacyjny, i stać się Szwajcarją wschodnią, zdawało się, że frakcja, przyklaskująca od serca tej mrzonce, wyzyska w sposób niebezpieczny najbliższe przesilenie, że wypadki mogą ją wynieść na stanowisko rzeczywistej potęgi parlamentarnej. Ostatnie przesilenie było najlepszą do tego sposobnością, a przecież głosy separatystyczne milczały tak, jak gdyby Węgrzy nie posiadali żadnej kwestji narodowościowej. Dr. Polit i jego towarzysze wiedzieli, że ponowne śmiałe wystąpienie z raz podniesioną mrzonką polityczną wyświadczyłoby tylko prawdziwą przysługę Węgrom, bo przyspieszyłoby znakomicie dzieło przekształcenia stronnictw i w ogóle stosunków parlamentarnych. „Ojczyzna przedewszystkiem“ — powiedział minister-prezydent, br. Wenckheim w sejmie węgierskim na wstępie swojego urzędowania. To hasło podziela cała Izba, i dlatego każdy krok federalistów zalitawskich może tylko ścieśnić węzły patrjotyczne, które łączą ze sobą stronnictwa, mimo ważnych nieporozumień w sprawach drugorzędnej wagi.“

Musimy z całą stanowczością protestować przeciw temu artykułowi. Gazety urzędowe, do których należy *Gaz. Lw.*, posiadają, jak w ogóle osoby niewłasnowolne na ciele i umyśle, różne przywileje; pominęlibyśmy zatem ten wybuch urzędowy bezwstydu i ignorancji, gdyby nie to, że do pisma tego należą ludzie, mający pewne wzięcie w literaturze polskiej, a nawet dobijający się udziału w pracach narodu. Bezwstyd to okropny, w piśmie po polsku i przez Polaków pisanem, zadawać taki policzek jednej z najświętszych zasad i tradycyj narodu polskiego i historji polskiej, tj. zasadzie federalizmu. I sromotna to ignorancja, twierdzić, jakoby narodowościowa opozycja węgierska myślała wyzyskać w sposób „niebezpieczny“ obecne przesilenie, albo że wypadki mogą ją wynieść na stanowisko rzeczywistej „potęgi“ parlamentarnej. O tem opozycja ta nie myślała, bo myśleć nie mogła, znając swoją liczbę, a liczba ta decyduje. Opozycja ta zajmowała i zajmuje się nie obecnem przesileniem węgierskiem, które było raczej „przesileniem w obozie madiarskim“, ale tem, aby przy nadchodzących wyborach uzyskać większą, lub przynajmniej ocalić obecną liczbę krzeseł dla siebie w sejmie węgierskim. Nie jest to nasze twierdzenie, ale taki, któremu *Gaz. Lw.* kłamu zadać się nie poważy. Możemy nadto *Gazecie Lw.* przypomnieć ten fakt, że kroaccy członkowie sejmu węgierskiego, którzy poprzód należeli do deakistów i do frakcji rządowej, nie przystąpili — przynajmniej dotąd — do stronnictwa liberalnego czyli nowego rządowego.

Gruby to zresztą bezwstyd pisma urzędowego, za rządów Franciszka Józefa wychodzącego, plwać na zasadę federalizmu, która jest podstawą państwa, bo dualizmu, którą ten sam monarcha sankcjonował w dyplomie październikowym, będącym dotychczas źródłem obecnego ustroju Austrji, tudzież w reskrypcie wrześniowym w sprawie czeskich artykułów fundamentalnych, a choć w małej cząstce i w Galicji, bo w statucie naszej krajowej Rady szkolnej. I gruba to ignorancja co do Węgier plwać na zasadę federalizmu, skoro w Węgrzech jest tam zasada ta przeprowadzoną co do Kroacji, skoro nawet Madiarzy siedmiogrodzcy domagają się odrębności Siedmiogrodu, skoro Sasi, a raczej takzwana „Królewszczyzna“ (Königsboden) posiada pewne prawa federalistyczne, nie mówiąc już o prawach kongresu serbskiego itp.

Wspomnieliśmy powyżej o pewnych przywilejach dzienników urzędowych W tym jednak wypadku ani temi przywilejami redaktorowie *Gazety Lwowskiej* zasłonić się nie mogą. Tego, i zgoła takiego artykułu pewnie umieścić im nie nakazano, — nic podobnego nie spotkaliśmy w najzagorzalszych nawet dziennikach madiarskich ani centralistycznych. Był to w całem znaczeniu artykuł *ex propria diligentia*, za który podobno jednak autorowie spodziewanego *zur Belohnung* nie otrzymają. Wątpimy, aby podczas obecności hr. Gołuchowskiego podobny niezręczny artykuł mógł być umieszczonym w dzienniku, pod jego odpowiedzialnością polityczną zostającym.

Od dzisiaj mają się posiedzenia Izby posłów odbywać dwa razy na dzień. Na posiedzeniu tej Izby d. 8. bm. minister Chlumetzky wniósł projekt ustawy o budowie kolei wicynalnej Elbogen-Neustadt. Czy zajmie się rząd kolejami wicynalnemi, przez naszą delegację we wniosku p. Czajkowskiego żądanemi ?...

W sprawie kolei Łupkowskiej komisja kolejowa przyjęła d. 7. bm. następujące wnioski Herbsta:

„Upoważnia się rząd, aby Towarzystwu pierwszej kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej udzielił 1,800.000 złr. w notach w. a., jeżeli rzeczonemu Towarzystwu udzieli rząd węgierski takiego samego zasiłku, czy to przez danie zaliczki w gotówce w tej samej wysokości, czy to przez podwyższenie rękojmi dla części pierwszej kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej, leżącej w krajach korony węgierskiej, o roczną kwotę 139.836 złr. w srebrze na przeciąg lat sześćdziesięciu. Z udzielonego upoważnienia można dalej wtedy tylko zrobić użytek, kiedy c. k. uprzyw. austrjacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu wypłaci Towarzystwu 2,500.000 złr. na częściowe pokrycie ubytku kapitału zakładowego tejże kolei.“

„Pod względem oprocentowania i zwrotu wymienionej w art. 1ej zaliczki zastosowane być mają przepisy art. XVIII. koncesji z 11. września 1867 (L. 180 D. p. p.)“

Przedłożenie rządowe co do kolei Łupkowskiej domagało się tak jak i co do kolei Vorarlbergskiej podwyższenia gwarancji; komisja jednak za powodem Herbsta odrzuciła tę zasadę a przyjęła nową, użyczania zaliczek zwrotnych. W istocie mogłoby to wyjść na jedno, a byłoby z niejaką oszczędnością dla państwa, tak np. co do kolei Łupkowskiej oszczędzonoby 31.836 złr., tudzież straty na ażju. Co do tej kolei jednak, projekt komisyjny zwalnia Zakład kredytowy od przyjętych już w drodze ugodowej zobowiązań, tj. zwrotu zysku syndykackiego w sumie półtrzecia mil. złr. i zwrotu prowizji od zaliczek przezeń danych; a nadto niedobór kolei Łupkowskiej nie został by pokryty, gdyby ową, stosunkowo drobną kwotę zaoszczędzić chciano. Co do kolei zaś w Królewszczyźnie Solnej (Salzkammergut) i kolei Opawa-Wlara, komisja okazała się hojniejszą od rządu; tylko wymówiono sobie, aby budowy ostatniej kolei pod żadnym warunkiem nie oddawano Strousbergowi.

Czytamy w *Starej Pressie*: „Rokowania względem wydobycia kolei Albrechta z kłopotów toczą się już na dobre. W kołach rządowych zajmują się tą sprawą z całą należną starannością i są gotowi dać pomoc. Rząd wymaga tylko po słuszności, aby bezpośrednio nią dotknięte, a przedewszystkiem Bank ogólno austrjacki, który tę kolej finansował, poczynił takie nieuchronne ofiary, jak Zakład kredytowy co do kolei Łupkowskiej. Najpierw ma się pomódz kolei Albrechta do uiszczenia jej zobowiązań; ostatecznie zaś chodzi o zlanie kolei galicyjskich. Sprawą tą zajmowała się dzisiaj d. 8. Rada ministrów; ale jak z powyższych okoliczności wypływa, stanowczo jeszcze jej załatwić nie mogła.“

O podróży cesarza do Dalmacji dowiaduje się *St. Frmdbl.*, że świta cesarza będzie przeważnie wojskową, że cesarzewicz następca towarzyszyć mu nie będzie, gdyż studjów swoich przerwać nie może; że podróż nastąpi dopiero, kiedy ustaną szalone wichry bory (wiatru północno-wschodniego), które czasami przystęp do portów dalmackich robią niemożebnym, a więc około połowy kwietnia; że cesarz dłuższy czas zabawi w Dubrownikn i Kotorze, zwidzi Polę, Fasanę, Zadar, Split, tudzież wyspy Lesynę i Lissę, a ponieważ pod Lissą odbyła się bitwa z r. 1866, w której Tegetthof zgromił flotę włoską, nie wypadałoby mu zatem udać się następnie w odwidziny do króla Włoch.

Solidarność ministerjalna, od której wyłączył się tylko p. Ziemiałkowski, zdaje się być ściślejszą, niż ostatniemi czasy sądzili nawet centraliści. W kołach handlowych, przemysłowych i parlamentarnych objawia się agitacja, zbyt silna i natarczywa, aby mogła pochodzić od kogo innego jak od rządu, a zamierzająca imponującą liczbą wotów ufności umożliwić dr. Banhansowi rychłe wyzdrowienie i powrót do ministerjum, poczem dopiero mógł by się z wszelkiemi zaszczytami usunąć. W kilku drobnych Izbach handlowych agitacja ta udała się; z większych tylko liberzecka (reichenbergska) dała to wotum, ale Izba ta stoi pod wpływem Liebiga, — wotum jej przeto nie wiele waży. W Izbie wiedeńskiej wniosek podobny postawiono, mimo braku nadziei aby się utrzymał; skandalu uniknięto tem, że prezes Izby oświadczył, że już przesłał ministrowi kondolencję. W znakomitem wiedeńskiem Towarzystwie przemysłowem nie śmiał nikt postawić tego wniosku. Izba gradecka przesłała wotum ufności Rechbauerowi, że poparł rząd na konferencji centralistycznej.

Klub Sennyeja już się zorganizował pod nazwą „opozycja prawicy,“ a pod przewodnictwem br. Lipthaja. Do d. 7. bm. klub ten liczył już 41 członków i nabył lokal po byłej lewicy. Z tej byłej lewicy 10 członków nie przystąpiło do stronnictwa liberalnego; uchwalili trzymać się dawnych zasad i tworzyć odrębną frakcję, zapewne jako opozycja lewicy.

Z Pesztu d. 8. bm. donoszą: „W Izbie posłów oświadczył Sennyej, że dla przyspieszenia obrad budżetowych nie będzie sprowadzał rozpraw zasadniczych, licząc na to, że rząd okaże się ile możności oszczędnym. Poczem uchwalono, do szczegółowej rozprawy przystąpić we środę.“

Jak się zdaje, nagła zwyżka giełdowa, tak silnie uwydatniona we Wiedniu, ma znaczenie europejskie. Kierują nią z Paryża Philippart, nowa znakomitość finansowa, w połączeniu z Pereirą, a z Wiednia Rotszyld. Chodzi o zadanie Sedanu kontrminie, przez Bismarka kierowanej przeciw Paryżowi od r. 1871. Jeżeli zwyżka dwa tygodnie wytrzymać zdoła, a jest to niemal matematycznie pewnem, to Berlin będzie finansowo do szczętu zrujnowanym, a podźwignie się Wiedeń, wzięty przez Paryż w opiekę. Faktem jest dotąd, że Francja wyciągnęła już z Niemiec więcej, niż kontrybucja jej z r. 1871 wynosi, i że giełda paryzka na nowo objęła ster targowicy finansowej. Polityka rozbójnicza otrzymała dojmującą nauczkę; kontrybucja, zamiast zniszczyć, ubezwładnić Francję, zniszczyła Niemcy.

Cesarz Wilhelm, jak wiadomo, wydał rozporządzenie, wzbraniające sprzedaży koni niemieckich, które w ilości 10.000 miał zamiar kupić rząd francuski. Z powodu tej sprawy tak pisze *National Ztg.*: „Kupno 10.000 koni nie jest żadną mobilizacją dla armii francuskiej, lecz po prostu ma znaczenie wzmocnienia siły wojennej Francji w takim samym stosunku, w jakim niemiecka byłaby osłabioną. Czy jużci mają nas we Francji jeszcze dotąd za tak naiwnych, abyśmy spokojnie pozwolić mogli na taką aferę? Gdyby Francuzi mieli cokolwiek rozwagi, mogliby oszczędzić sobie tej nauki: oby zyskali na tem na przyszłość. Kogo jednak nie nauczyła kampania 1870 roku, temu, niestety, oczy nie otworzy najnowsze rozporządzenie cesarskie; co zaś do nas, musimy takie koncepta, jak ten najświeższy francuskiego zarządu wojskowego, przyjąć na rachunek przyszłej perspektywy polityczno-wojennej.“

Episkopat anglikański przejęty jest obawą o własną przyszłość. Obawę tę sprowadza nań rosnąca coraz bardziej w siłę i znaczenie sekta rytualistów, bardzo zbliżona do wyznania katolickiego. W tych dniach właśnie 26 biskupów anglikańskich podpisało oświadczenie przeciw rytualistom, których usiłowaniom i zabiegom przypisują odsunięcie duchowieństwa od laików. Odezwa wcywa ściślejszą radę laików i duchowieństwo do wspólnego działania przeciw dążnościom romańskim rytualistów, i w celu prowadzenia w kościele urzędowym zasad reformacji.

Lord-kanclerz, lord Cairns, wyraził niezadowolenie swoje z powodu, że Izbie wyższej przywrócono prawa instancji apelacyjnej. Biura korespondencyjne, które podały tę wiadomość, pospieszają z zapewnieniem, iż taka różnica zdań lorda-kanclerza z innymi ministrami wcale nie sprowadzi groźnych następstw. Na czem to zapewnienie opiera się — niewiadomo. Sam jednak fakt zapewnienia świadczy, iż nieporozumienie w łonie gabinetu jest istotnem; godzi się wątpić, aby lord-kanclerz cofnął swe przekonanie, a więc albo on, albo reszta gabinetu poda się do dymisji.

Z Paryża donoszą, że znaczna liczba prefektów nie obwieściła ustaw konstytucyjnych, albo przy obwieszczeniu poczyniła zmiany, wyrzucając wyrazy „republika“, albo „prezydent republiki“. Organ Gambetty domaga się z tego powodu odwołania tych prefektów, którzy umyślnie wstrzymują obwołanie rzeczypospolitej.

Korrupcja dziennikarstwa.

II.

Na całą Austrję urzędowym dziennikiem jest „Wiener Zeitung“, a każda prowincja posiada oprócz tego osobny dziennik urzędowy, albo na rachunek rządu wydawany, albo za kontraktem z przedsiębiorstwem prywatnem, a tylko za przyczynieniem się rządu pewną kwotą roczną i pewnemi przywilejami.

Pierwszym przywilejem dzienników urzędowych, jest uwolnienie od opłaty stempla, którym przeciążone są inne dzienniki. Każdy więc dziennik urzędowy może o kilka reńskich taniej dać prenumeratę, co już w konkurencji bardzo wielką mu daje szansę.

Nie istnieje wprawdzie ustawa, któraby zmuszała sądy i inne dykasterje, swe ogłoszenia, edykta i t. p. umieszczać w dziennikach urzędowych. Pomimo tego z dawnej praktyki i z polecenia, z góry danego, wszystkie ogłoszenia sądowe oddawane są wyłącznie dziennikom urzędowym. Ten przywilej sprawia, że dzienniki urzędowe z opłat od tych ogłoszeń mają tak znaczne dochody, iż niemi wszystkie wydatki wydawnictwa swego opędzić są w stanie, i jeszcze, jak n. p. w Galicji, znaczna nadwyżka pozostaje corocznie. A doliczywszy do tego dochód z prenumeraty, chociażby tylko przymusowej, gdyż wszystkie urzęda exoffo muszą prenumerować dziennik urzędowy, a adwokaci z konieczności dla edyktów sądowych, to łatwo pojąć, że wydawnictwo dziennika urzędowego, czyli raczej rządowego, rozporządzać może znacznemi kapitałami, w celu zjednania sobie spółpracowników przez sute wynagrodzenia.

U nas to jednak przez długi czas się nie udawało. Każdy literat usuwał się starannie od udziału w podobnem piśmie. Gdy Stadion w r. 1847 nabył od rodziny Kratte-

Kronika krakowska.

(Poufne zwierzenia kronikarza. — Słowo zagadki, która się mieści w opieczętowanej kopercie. — Jedyny sposób rozpoczęcia na wiosnę budowli z funduszu pożyczkowego. — Konieczność jasnowidzenia w niektórych zawodach. — Zabawa na lodzie i dwa muzykalne wieczory).

Od dawnego już czasu spostrzegałem w sobie pewien talent czy przymiot niepospolity, o którym sam nie wiedziałem co mam sądzić i którego nazwać nie potrafiłem. Mury, pieczęcie i inne tamy nie istnieją w niektórych chwilach dla mego wzroku, widzę rzeczy odległe i zakryte, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, wiem co się dzieje tam gdzie mnie niema, i w zachodzących wypadkach odgaduję przyczyny, na pozór w żadnym ze skutkami nie zostające związku. Nieraz już przychodziło mi na myśl, czy się z tego leczyć nie powinienem, i parę razy brałem już za kapelusz, aby pójść *incognito* na konsultację do dra Neussera; dopiero świeżo wydany we Lwowie drugi numer *Życia duchowego* ukoił moją trwogę i doprowadził mnie do świadomości mojego stanu.

Przekonałem się, że jestem „jasnowidzącym“, że posiadam „bardzo rzadki, i szczególny dar duchowy, który znanym był już w odległej starożytności duchownikom różnych wyroczni,“ ale że „pojmując ten dar jako przykrą niezwykłość duchową, mącącą mi spokój codziennego życia, nie umiałem go użyć dla dobra drugich, taiłem się z nim starannie i zakopywałem ten ewageliczny talent w ziemi niezrozumienia.“ Wyznaję, że dla pozyskania tego daru nie uczyniłem nic; jest on we mnie skutkiem „mimowolnego oczyszczenia domku duchowego, przez brak środków ten domek zatarasowujących,“ ale nie przez djetę czterdziestodniową; tego bowiem nieomylnego środka „umożliwienia duchowi jaśni w ciele,“ nie miałem dotąd sposobności praktykować.

Kiedy jednakże teraz, dzięki *Życiu duchowemu*, jestem tego daru świadomy, będę zatem z niego na przyszłość w interesie czytelników moich korzystał, i przedewszystkiem powiem im co się znajduje w opieczętowanej kopercie w tych dniach w prezydjum magistratu złożonej, której nikt otworzyć nie śmie i niema prawa, bo jest zaadresowaną do prezydenta, a prezydent nasz dotychczas, pomimo doniesień *Czasu* i *Dziennika polskiego*, z Wiednia do Krakowa nie powrócił.

Są w mieście osoby, które pragnęłyby koniecznie dowiedzieć się jak najprędzej co w sobie mieści owa tajemnicza koperta, i w tym celu przypuszczały nawet nielada szturmy do panów Brzezińskiego, Łuszczkiewicza, Mösera, Serkowskiego i Żebrawskiego, jako członków komisji, oceniającej plany budowli, z funduszu pożyczkowego w tym roku wznosić się mających. Nic to jednakże nie pomogło. Członkowie komisji ślubem tajemnicy związani, milczą jak groby, mnie tylko jednemu drogą jasnowidzenia wiadomem się stało słowo zagadki.

A słowem tem, niestety, jest najwyraźniejsze „fiasco.“

Stworzyliśmy osobne biuro techniczne, żeby nam plany na budowle, w tym roku wznosić się mające, zrobiło. Biuro to po czteromiesięcznej pracy wydało na świat plan szkoły przy ulicy Szpitalnej, a Przeciętny Krakowianin zobaczywszy ten plan, który przez cały tydzień w sali magistratu można było oglądać, wydał okrzyk zdumienia. Zachwycał się szczególniej tem, że schody w projektowanym gmachu mają być na pół ciemne, więc młodzież będzie miała sposobność do korzystania z bystrości wzroku, swojemu wiekowi właściwej; podobało mu się, że niektóre ubikacje, a szczególniej gabinety naukowe, szkoły, mają być wprawdzie bardzo ciasne, ale za to będą bardzo wysokie, więc co się jedno obok drugiego nie pomieści, będzie się mieściło jedno na drugiem; znajdował bardzo dowcipnie pomyślanem, że prefekta, mieszkająca na drugiem piętrze, będzie miała kuchnią w piwnicy, i że w mieszkaniu tercjana będzie okienko nie większe, jak szybka w okrętowej kajucie. „To znakomite!— mówił do pani Pobożności — tym tylko sposobem można mieć rękojmię, że prefekta nie będzie miała pokusy zbyt często zaglądać do kuchni, i można być spokojnym o tercjana, że jaka piękność przez okno go nie wykradnie.“ Mimo jednak tego zachwytu Przeciętnego Krakowianina, okaże się po rozpieczętowaniu tajemniczej koperty, że komisja plan potępia i że potrzeba będzie starać się o nowy.

Głównym powodem potępiającego wyroku, jak mi mówi moje jasnowidzenie, ma być to, że autor projektu użył niektórych kombinacji i pomysłów, które dopiero w roku przyszłym mają się pojawić jako nowość na wystawie powszechnej w Filadelfii, nie godzi się zatem używać ich wcześniej, — nim tam uzyskają uznanie.

Taki wyrok komisji stawia nas w położeniu bardzo fatalnem. Nie myślimy już o tem, że jeśli plany, które gminę kosztowały minimum 1.800 złr. pójdą *ad acta*, to i 1.800 złr. pójdą *ad acta*, zbogaci się więc tylko na tym interesie obfite już dosyć muzeum krakowskie planów odrzuconych lub niewykonalnych, a kosztujących sporo grosza, ale o inną okoliczność zaboleć może głowa Przeciętnego Krakowianina. Jeżeli na sporządzenie planu, który się nie zdał na nic, potrzeba było czterech miesięcy czasu, to na sporządzenie drugiego planu, który się na coś przyda, potrzeba będzie najmniej drugie tyle, a że już mamy marzec, więc plan w najlepszym razie będziemy mieli w lipcu i niełatwo nam będzie zaraz z wiosną, jak pragnęliśmy i obiecaliśmy, rozpocząć według tego planu budowę szkoły. Powiadam „niełatwo“, nie będzie to jednakże absolutnie niepodobne. Rzucam myśl, abyśmy się postarali o majstrów mularskich i ciesielskich, posiadających dar jasnowidzenia rzeczy przyszłych. Ci będą mogli naprzód budować podług planu, który dopiero w lipcu będzie gotowy. Jeżeli takich majstrów na razie niema w mieście, należy ich odpowiednio usposobić, to jest, zebrać potrzebną ich liczbę, zamknąć ich w jednej sali przez dni 40 i trzymać na ścisłej dyecie. Jestto środek, który doświadczeniem wypróbowali starożytni, jak pisze *Życie duchowe*. Jeżeli go zastosujemy bez zwłoki, to w połowie kwietnia będziemy już mogli do budowy przystąpić, i ustaną zarzuty, że pożyczkę półtoramilionową dotąd tylko na pomnożenie kolekcji planów nieużytecznych obracać umieliśmy.

Nietylko jednak w obecnem trudnem położeniu naszem przydadzą nam się bardzo jasnowidzący cieśle i murarze, ale w ogólności jasnowidzenie jest sztuką bardzo w niektórych zawodach przydatną, a w niektórych nawet niezbędną. Świeżo naprzykład w naszem mieście aresztowano p. Wincentego Korneckiego, właściciela drukarni, jedynie i wyłącznie za to, że nie postarał się sposobem, podanym przez starożytnych, zostać jasnowidzącym, albo że nim nie został mimowolnie jak ja naprzykład. Wiadomo, że obowiązujące ustawy nie pozwalają drukarzom drukować rzeczy, w których się mieści: *Hochverrath*, *Störung der öffentlichen Ruhe* i inne tym podobne ingredjencje, drukarz zatem, jeżeli chce być pewnym swojej osobistej wolności, powinien naprzód wiedzieć, czy rękopism, przyniesiony do druku takich ingredjencji nie zawiera. Inne jednak, również obowiązujące ustawy mieć chcą, ażeby za takie ingredjencje to tylko uważanem było, o czem na dwunastu losem wybranych obywateli ośmiu powie, że jest karygodnem, w przeciwnym zaś razie ingredjencje uważa się za nieszkodliwe, choćby nawet c. k. prokuratorja była innego zdania, choćby nawet mniemali wszyscy uczeni prawnicy, i wszyscy chemicy, trudniący się analizą ciał literackich, przynoszonych drukarzom do uwiecznienia za pomocą wynalazku Guttenberga. Jeżeli większość losem wybranych obywateli uzna szkodliwość wchodzącej do rękopismu ingredjencji, w takim razie drukarz dostaje się do kozy, ale może być wziętym do kozy jak p. Kornecki nawet wówczas, gdy c. k. prokuratorja sądzi, że rękopism zawiera w sobie truciznę, chociaż może później dwunastu obywateli wyrzecze, że to zdanie c. k. prokuratorji było mylne, i że drukarz siedział w kozie „za darmo“. Ztąd wynika, że drukarzowi potrzebnem jest jasnowidzenie, ażeby wiedział naprzód, jaki werdykt wydadzą owi losem wybrani obywatele, i aby wiedział także, czy c. k. prokuratorja nie zechce wziąć go do kozy, chociaż następnie owi obywatele uznają go zupełnie niewinnym.

Z tych samych powodów jasnowidzenie jest także niezmiernie potrzebne wszelkiego gatunku dziennikarzom i publicystom; ktokolwiek zatem pragnie się oddać jednemu z tych zawodów, winien koniecznie czterdziestodniowym postem domek swój oczyścić, inaczej niemoże być pewnym, czy tej jeszcze nocy pod gościnnym dachem u św. Michała nie przepędzi.

To też kunszt jasnowidzenia daleko częściej się praktykuje pomiędzy dziennikarzami niżby kto sądził. Dotychczas wprawdzie nie przyznawaliśmy się do tego, jak i ja aż do dzisiaj czyniłem, ale teraz gdy udowodnionem zostało w „Życiu duchowem,“ że jasnowidzenie jest przymiotem bardzo zaszczytnym, możemy się do niego przyznawać. Kronikarz krakowski *Ojczyzny* nie powinienby się zapierać, że ten dar posiada, skoro pisze, że na zabawie łyżwiarskiej światła elektryczne jaśniej świeciły w tym roku niż w latach zeszłych. Kronikarzowi tak się wydało skutkiem jego jasnowidzenia, w rzeczywistości jednak, jak mi zaręczyła pani Pobożność, powołując się na świadectwo Przeciętnego Krakowianina, na zabawie tej było ciemniej niż w latach dawniejszych, w niektórych mianowicie punktach stawu panowały prawdziwie egipskie ciemności, i zabawa tegoroczna wcale nie dorównała maskaradom lodowym, dawniej na stawie Zwierzynieckim urządzanym.

Oprócz zabawy łyżwiarskiej Kraków w ubiegłym tygodnin oddawał się po dwakroć muzykalności. Dziś temu tydzień Przeciętny Krakowianin był na wieczorku Muzy, a w poniedziałek pani Pobożność, wraz z innemi osobami do wybrańszego towarzystwa należącemi, otrzymała zaproszenie na wieczór muzykalny, odbywający się na dochód spalonego kościoła w Gorlicach w pensjonacie panny Górskiej.

Wieczorki Muzy są oddawna ulubioną rozrywką Przeciętnego Krakowianina, który zresztą tylko tam się z tem zdradza, że lubi muzykę. Powiadają, że to czyni dlatego, ponieważ wstęp na wieczorek Muzy kosztuje dla członków tylko 10 ct., a za bilety na inne koncerta zaraz guldena trzeba płacić. Jeżeli tak, to go trzeba pochwalić za oszczędność, która, jak wiadomo, do cnót się liczy.

Sala redutowa w zeszły piątek zapełniła się zatem słuchaczami i na dole i na galerji. Program wieczoru obejmował siedem numerów, z pomiędzy których najpiękniejszym był bardzo dobrze wykonany kwartet Schumanna, chociaż uważałem, że podczas niego właśnie Przeciętny Krakowianin ukradkiem ziewał. Z występujących amatorów najwięcej oklasków zasłużonych zebrała panna K., mająca głos bardzo piękny, chociaż widocznie była pod wpływem tremy, dalej baryton, oraz skrzypek p. M. Za urządzanie tych wieczorków prawdziwa wdzięczność się należy dyrektorowi artystycznemu Muzy: p. Vopalce.

Wieczór muzykalny na dochód kościoła w Gorlicach był produkcją artystyczną uczennic pani Salomońskiej, która w pensjonacie panny Górskiej, używającym pod każdym względem zasłużonej reputacji, nader wysoko postawiła grę na fortepianie. Mieliśmy też sposobność usłyszeć pojedyńczo lub zbiorowo ośm młodych fortepianistek, z których kilka, mianowicie panny W. Ch., M. K. i M. S., mogłyby już śmiało ze skończonemi i uznanemi fortepianistkami rywalizować. Roskoszą było słuchać końcowej szczególnie uwertury z „Gazza ladra“ Rossiniego, wykonanej przez cztery młodziutkie panienki. Żaden instruktor wojskowy nie wymustrował kompanii żołnierzy do tak zgodnych manewrów, jak manewrowało po klawiszach dwóch fortepianów te czterdzieści drobnych paluszków.

Pani Pobożność uszczęśliwiona tym popisem 100 złr. na kościół zgarnęła, i do redakcji *Czasu* sama odniosła.

Kraków d. 5. marca 1875 r.

Omikron.

rów „Gazetę Lwowską“ i zrobił ją dziennikiem rządowym, wszyscy literaci usunęli się od „Gazety“. Daremnie usiłowano zatrzymać ich, ofiarowaniem podwójnego i potrójnego honorarjum. Jednemu z dziennikarzy ofiarowano, ale bezskutecznie, 3000 złr. rocznie za objęcie redakcji „Rozmaitości“, pisemka wychodzącego tygodniowo obok „Gazety lwowskiej.“

I takie usposobienie literatów, z małemi wyjątkami trwało aż do ostatnich czasów. Dopiero po objęciu redakcji przez p. Łozińskiego rozwinięto plan ściągnięcia spółpracowników bądź co bądź, ażeby „Gazetą Lwowską“ rugować wpływ niezawisłych dzienników. Pozwolono „Gazecie“ zajmować się historją Polski i jej literaturą do woli. Myśl to była bardzo trafna, bo w tej oprawie historyczno-patrjotycznej, można bardzo zręcznie podawać rządowe poglądy na dzisiejsze wypadki, i propagować cele rządzącego systematu. Skoro upadło poczucie godności literackiej, to nie dziw, że honorarjami sowitemi zwabieni, dopomagają dziennikowi rządowemu do spełniania jego misji, nie wiedząc nawet o tem najczęściej co czynią. Zresztą są i tacy, co wstąpiwszy do urzędów i szukając karjery, spółpracownictwem w dzienniku rządowym aplikują się władzy, od których ich awanse zawisły.

Mając takie przywileje i poparcie, dzienniki urzędowe występują już dziś śmiało do konkurencji z niezawisłemi, a im kraj mniej jest inteligentny, mniej życia politycznego rozwinął, tem więcej mają powodzenia.

Przechodzimy do dzienników półurzędowych. W Austrji ten rodzaj dziennikarstwa pojawia się tylko sporadycznie. Ilekroć rząd nie mógł pozyskać dla siebie wpływowych dzienników niezawisłych, tylekroć zakładał dzienniki półurzędowe, z funduszów dyspozycyjnych na rachunek rządu wydawane, dla prowadzenia otwartej walki dziennikarskiej z opozycją. Mianowicie, gdy dziennik niezawisły zbyt szkodliwy dla istniejącego rządu wpływ wywiera, wtedy ministerstwo albo samo z funduszu dyspozycyjnego daje pewną kwotę, albo zobowiązuje wielkich finansistów, związanych z interesem rządu, do dania funduszu na założenie pisma, któreby przeciwdziałać mogło. Pismo podobne już we wszystkim ślepo musi iść za intencjami rządu, i prowadzić polemikę przeciwko opozycji nieustannie. Za Hohenwarta sam minister handlu Szaefle redagował podobny dziennik półurzędowy. Dzisiejsze ministerstwo dla podkopania „Tagblattu“, prącego centralistów do kierunku skrajnego, wytworzyło nieszczęśliwy „Wiener-Blatt“, którego historją skandaliczną ogłoszono niedawno w broszurze lipskiej.

W ogóle jednak powiedzieć można, że dzienniki półurzędowe w Austrji niemają powodzenia. Dlatego chwycono się innego sposobu wytwarzania dzienników półurzędowych. Pod wpływem ministerstwa tworzy się konsorcjum z popleczników rządzącej partji, rząd na pewne imie bierze pewien udział pieniężny, i przy tej pomocy kupuje się dziennik niezawisły, który odtąd już stale rząd popierać musi. Takim organem jest dziś „Stara Presse“ a za ministerstwa Hohenwarta miał się stać „Wanderer“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 7. marca.

Za odmówienie zeznań w sprawie delegata papiezkiego, uwięziono dotąd 24 dziekanów; 12 z archidyecezji gnieźnieńskiej i 12 z archidyecezji poznańskiej — i trzech wikarjuszów katedralnych. Dziewięciu z uwięzionych dziekanów miało tylko wikarjuszów, zatem piętnaście parafij zostaje bez pasterza.

Pan Rex, mający zarząd policyjny (co do spraw polskich) w Bygdoskim, który w opiekę przyjął dr. Olendzkiego i na granicy żandarmom moskiewskim wydał, odbył teraz obławę na delegata papiezkiego w towarzystwie trzech żandarmów do Nawry, majętności p. Michała Szczanieckiego, u którego znalazł był przytułek wypędzony z Poznańskiego ks. Bąk. Obsadziwszy dwór swoją eskortą żandarmską, udał się p. Rex do pokoju ks. Bąka, w celu odbycia rewizji. Zapytany przez dziedzica pana Szczanieckiego: czyli do tego ma upoważnienie — okazał je, wydane na wniosek królewsko-pruskiej nadprokuratorji w Poznaniu, w celu wykrycia delegata papiezkiego. Następnie zapytał p. Rex p. Szczanieckiego, czyli ks. Bąk nie powierzył mu papierów jakich, czemu tenże zaprzeczył. Nastąpiła rewizja ścisła, jak najściślejsza, do tego stopnia, że p. Rex zażądał, by ks. Bąk buty ściągnął nawet — czemu tenże oparł się jednak. Znaleziono ekskomunikę ks. Kubeczaka i tę, jako trofeę jedyną, zabrał pan Rex z sobą.

Wiadomo, że *Ostdeutsche Ztg.*, po wywiezieniu dr. Władysława Olendzkiego rozpisywała się szeroko, jakoby p. Olendzki był ajentem moskiewskim panslawizmu itd. — Przeciwko temu wystąpiła *Warta*, a następnie i *Czas* — ile, że w pomienionym artykule prasy niemieckiej dotkniętą została i druga jeszcze osobistość, znana dobrze w Krakowie. Tymczasem w Warszawie, w sądzie śledczym, zapytał sędzia dr. Olendzkiego: „Ile zapłacił w *Ostdeutsche Zeitung* za reklamę co do jego panslawistycznej ajencji?

W szkole miejskiej, obywatelskiej, kazali nauczyciele w klasach III. i IV. spiewać chłopcom polskim po niemiecku pieśń kościelną: „Christi Mutter stand well Schmerzen.“ Chłopcy po niemiecku spiewać nie umieli, drudzy może i nie chcieli, za co ich wysmagano na ławie i po rękach.

W szkole p. Hechta ukarano także cielesnie ucznia klasy IV. Adama Kopańskiego, za to, że nie chciał spiewać po niemiecku: „Jesu wie Du kniest!“ Rejencja wydała rozporządzenie, by nauka religii i spiewy kościelne odbywały się w języku polskim, a p. Hecht przeciwne temu zaprowadza wykonanie samowolnie. Czyż w to rejencja nie wejrzy?

Landrat powiatu wągrowieckiego spostrzegłszy w pomieszkaniu nauczyciela w Żelicach obrazy papieża i arcybiskupa Ledóchowskiego, rozkazał je zdjąć ze ściany bez zwłoki. Do czego też jeszcze tu serwilistyczna dojdzie gorliwość? Boleśno to zaprawdę, ale i strasznie śmieszne — a dlatego tem boleśniejsze. Bo czyliż losy nasze od takich mają zależeć ludzi?

Wypuszczono bąka z niemieckiego obozu, że następczyni tronu niemieckiego i księżna Alisa Heska napisały do brata, księcia Wallii, serdeczne listy z podzięką (naturalnie w imieniu Niemiec) za stanowisko, jakie Anglia wobec Moskwy przyjęła. Co za bączek! I po co?

Zabawny i niezrozumiały pozew sądowy odebrał redaktor odpowiedzialny p. Ludwik Gaisler na termin w d. 15. b. m., który te zawiera wyrazy: „In der Untersuchungssache wider unbekannt.“ Wszyscy niezmiernie są ciekawi, jaka to będzie sprawa.

Egzamina w tutejszych szkołach miejskich zniesione zostaną w przyszłym roku. W miejsce tegoż dozwolonem będzie rodzicom wstęp do klas przy końcu roku szkolnego, ażeby się przekonali o postępie dzieci w naukach.

Przeciwko dr. Karolowi Libeltowi, prezesowi Towarzystwa przyjaciół nauk, toczy się obecnie proces, z powodu delegacji p. Zygmunta Działowskiego na kongres kijowski. Odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego*, p. Stanisław Bronikowski, stawał już jako świadek w tej sprawie.

Hrabia Wawrzyniec Engerstrom z Drezna, miał drugi odczyt „O Karolu XII.“ w wielkiej sali Bazarowej. Publiczność poznańska winna mu prawdziwą wdzięczność.

W sali Bazarowej, na korzyść zakładu św. Wincentego a Paulo, miał odczyt ks. Chotkowski „O Zygmuncie Krasińskim“, wobec licznego nader zgromadzenia.“

W Towarzystwie przemysłowem miał ks. Janki trzeci odczyt „O dramacie polskim“. Mówił głównie o utworach Aleksandra Fredry i Józefa Korzeniowskiego.

Ziemie polskie.

(Nowe knowanie moskiewskie przeciwko narodowości polskiej. — Przygotowujące się nowe rozporządzenia przeciwko żydom. — Projekt adresu od Polaków do cara.)

Moskiewskie dzienniki przez długi czas milczały o Polsce. Ciszę tę w ostatnich czasach przerwały dwie gazety: *Petersburgskije Wiedomosti* i *Gołos*. Pierwsza gazeta stała się; jak wiadomo, organem ministra oświaty, hr. Tołstoja. Pod nową redakcją hr. Salijasa-Turnemira, ustanowioną przez ministra, dziennik ten petersburgski rozpoczął wygłaszać hymny chwalebne rządowi i popom świętojurskim za ich usiłowania, dążące ku wydobyciu ludu unickiego z niewoli katolicko-polskiej i obłędów łacińskich. Te hymny, pisane w sposób cyniczny, wzbudziły nawet obrzydzenie pomiędzy Moskalami. *Gołos*, któremu pienia chwalebne koleżanki, dobrze za to opłacanej, usnąć nie dawały, postanowił nie dać się wyprzedzić, i zaczął szczuć ze swojej strony rząd przeciwko kościołowi katolickiemu i szlachcie. Nawet stało się to, jak się zdaje, z poduszczenia rządu. Przynajmniej wrzaskliwe artykuły *Gołosu* rozpoczęły się jednocześnie z zabiegami władz moskiewskich, ażeby księża wysyłali petycje do Petersburga, proszące o zniesienie celibatu, a szlachta zagrodowa wytaczała skargi przeciwko właścicielom ziemskim. Co rząd moskiewski w tych sprawach uczynić zamierza, trudno się domyślić; rzeczą jednak niewątpliwą, iż przygotowuje nowy zdradziecki cios przeciwko narodowości polskiej. Być bardzo może, że rząd pozwoli księżom katolickim zawierać małżeństwa, i nie pozwoli władzy duchownej usuwać ich z parafii; lecz trudno przypuścić, ażeby szlachtę drobną chciał obdzielić ziemią w prowincjach litewsko-ruskich, chociażby nawet kosztem właścicieli ziemskich Polaków. W każdym razie artykuły *Gołosu* sprawią pewne wzburzenie umysłów, z którego czynownicy moskiewscy nie ominą w rozmaity sposób korzystać.

W Radzie państwa w Petersburgu zastanawiają się obecnie nad osłabieniem na Litwie i Rusi żywiołu żydowskiego, który swoją przewagą nie pozwala Moskalom nawet pod względem zewnętrznym narzucić cechy moskiewskiej naszym miastom i miasteczkom. Z pomiędzy kilku projektów przedstawionych, znajduje silne poparcie plan przymusowej kolonizacji żydów na stepach środkowych Krymu, pozbawionych prawie ludności od czasu wysiedlenia się Tatarów do Turcji.

Renegat Sadyk-basza, eks-kurator szkół, Józefowicz, i redaktor *Kijewianina*, Szulgin, za wiedzą pułkownika żandarmerji, Pawłowa, ułożyli adres po moskiewsku do cara niby od Polaków, i starają się obecnie o podpisy. Starania ich wszakże dotąd pozostają bez skutku. Adres ten, podany w polskiem tłumaczeniu przez *Czas*, brzmi jak następuje:

„1872 rok, stuletnia rocznica podziału Polski, przyzwał wszystkich Polaków do obliczenia rezultatów stuletnich wysileń w walce o niepodległość, i objaśnienia się co do przyszłości. Chwytaliśmy z chciwością każde słowo tego samozeznania narodowego. Obliczywszy wyrażone zdanie, umocniliśmy się ostatecznie w tem przekonaniu, które zaczęło się w nas budzić od chwili wielkich reform, nadanych przez cesarza Aleksandra II. oswobodziciela narodu. Włościańska reforma powołała do życia w Polsce milion nowych obywateli; ich dążności okazały stałe przekonanie i kierunek ku popędom demokratycznym większości polskiego narodu, zupełnie zgodny z takiemiż dążnościami narodu moskiewskiego.

„My z radością uważamy, że przyszedł czas dla Polaków ogólnemi dążeniami wszczepić w narodowe życie rezultaty szczęśliwych reform; pomódz nowym obywatelom, aby zostali rzeczywistemi synami, obywatelami swego narodu i ojczyzny.

„Na tych to początkach narodowej większości, teraz stało się możebnem, koniecznem, a więc i obowiązującem dla tejże większości szczere (iskrennyje) połączenie się Polski z Moskwą w jedną polityczną całość.

„Mówiąc o większości, nie myślimy usuwać dobrodziejstwa reform i od mniejszości, która znajdzie szczęście w swojem przeobrażeniu się na tychże samych zasadach narodowej większości.

„Powtarzamy raz jeszcze, że upokorzeni we własnem sumieniu ważnością reform obecnego panowania, my, uważamy się za obowiązanych oświadczyć, że odtąd, my Polacy dobrowolnie uważamy się za obywateli ogólnej dla nas z Moskalami politycznej ojczyzny Moskwy, rozumiejąc, że tylko przy niej, jako słowiańskiem państwie, my, zachowamy naszą polską narodowość, i będziemy mieli możność rozwijać się we względzie oświaty umysłowym i moralnym.

Szczegółowe korzyści zgody dla polskiego i moskiewskiego narodu schodzą się w jednej głównej: że przeprowadzone na takich zasadach stałyby się węgielnym kamieniem materjalnego i politycznego rozwoju dla całej słowiańszczyzny, w której i z którą chcemy żyć i odrodzić się.“

Poco i dla kogo ta komedja?

Przegląd polityczny.

Prusy. Komisja do ordynacji prowincjonalnej zdecydowała podział prowincji Prus na dwie prowincje. Przeciwnicy projektu mają nadzieję, że Izba odrzuci takowy i że będą poparci przez rząd, który na posiedzeniu komisji oświadczył się przeciw podziałowi Prus.

Na posiedzeniu sejmu w d. 6. marca Izba przyjęła wniosek deputowanego Schumanna z poprawką Wehrenpfenniga następującej osnowy: Wzywa się rząd, aby 1) prebend kapituły brandenburgskiej nie rozdawał pojedyńczym osobom; 2) aby wszystkie dochody kapituły brandenburgskiej przeznaczono jak najspieszniej na cele kościelne i szkolne.

Nie mamy jeszcze wiadomości o posiedzeniu wtorkowem, na którem miał pójść pod obrady projekt ministra Falka, pozbawienia biskupów, zakłady duchowne i księży dopłat ze skarbu publicznego. Niewiadomo więc, czy obrady w tej materji miały miejsce, lub nie. — Z przygotowań czynionych z obu stron, widać iż kwestja ta sprowadzi najzaciętszą w niniejszej kadencji walkę. Sam Falk uważa swój projekt za cios śmiertelny, wymierzony przeciw duchowieństwu katolickiemu. Z drugiej strony niezawodną jest rzeczą, że przeciw niemu w zwartym szeregu wystąpią solidarnie cały środek, Polacy, a bardzo być może, że i reszta opozycji, jak: deputowani szlezwiccy i partja socjalna.

Włochy. Parlament spieszy ze wszystkiemi innemi sprawami, załatwiając je jak można najszybciej, aby mieć czas jeszcze przed Wielkanocą uchwalić bodaj jeden z przedłożonych projektów finansowych. Po świętach będą uzupełnione rozprawy nad tym przedmiotem, jako też nad kwestją zawarcia nowych konwencji, tyczących się kolei żelaznych.

Liczba okrętów, mających być sprzedanemi przez rząd włoski, stosownie do uchwały parlamentu, sięga 23. Rząd zakupi natomiast nowe okręty, odpowiedniejsze dzisiejszym wymaganiom marynarki.

Moskwa. (Okropne położenie wygnanych księży Polaków) Żona jednego z najwyższych dostojników naszego kraju otrzymała z głębi Moskwy następujący list:

„Pozostając w bardzo nieszczęśliwem położeniu, ośmielamy się zanieść prośbę do Jaśnie Oświeconej księżny z następującego powodu. Skutkiem wypadków 1863 roku zesłani zostaliśmy sądem wojenno-polowym do ciężkich robót na Syberję na lat 12 i 20. W zeszłym roku 1874 oswobodzono nas z Syberji i przeniesiono do Moskwy europejskiej do gubernii Wołogodzkiej, i ulokowano po wsiach bez najmniejszych środków do życia, a jest nas kilkudziesięciu, po większej części kapłanów podeszłych w wieku, po 70 i 80 lat mających, którzy całe swe życie pracowali na uprawę roli serc ludzkich, łamiąc chleb duchowny nauki Zbawiciela, karmiący ducha i oświecający serca. Dziś cierpiąc jedenaście lat dla sprawiedliwości, przyszliśmy do tego stopnia, że nie mamy za co kupić kawałka chleba, a Bóg niech będzie świadkiem naszym, że nieraz po całych dniach bez najmniejszego posiłku żyjemy. Od miesiąca września żyjemy z własnych funduszów, dlatego przeżyliśmy prawie ostatnie odzienie, a dziś już nie jesteśmy w stanie sami sobie zaradzić, obecnie przybyło nas tu czterech do miasta gubernialnego, słabych ciężko trzech starców. Trzech słabych umieściłem w szpitalu, a ja jako mniej słaby zamieszkałem u tutejszego księdza proboszcza, aby ztąd powyprawiać prośby do władz względem udzielenia nam jakiejkolwiek pomocy.

Prześladują nas mieszkańcy, nie mamy wolności bywania w miastach, nie mamy żadnego wsparcia na utrzymanie, nie mamy szpitala, a do miejskiego w Wołogdzie od nas wiorst 148, nie mamy komunikacji pocztowej, nie mamy odzieży, nie mamy czem płacić za kwatery. W tych i tym podobnych interesach wyprawiamy w imieniu ogółu prośbę do ministerstwa, ale zaczem co nastąpi, możemy z głodu poumierać, lub też zmuszeni będziemy u drzwi tego narodu, pomiędzy którym mieszkamy, prosić o kawałek chleba, a tego najbardziej lękamy się, gdyż to jest naród daleki dla naszego serca, od którego tyle wycierpieliśmy i cierpimy na każdym niemal kroku.

Tu zamieszkali Polacy świeccy, znając ciężkie położenie nasze, złożyli się na parę rubli dla nas, oraz doradzili nam, aby się udać pod opiekę Jaśnie Oświeconej księżnej Pani, wskazując nam jej adres, przyrzekają i zapewniają, że znajdziemy współczucie i litość, więc poważyłem się napisać, oraz prosić w imieniu nas kapłanów, w imię Boga żywego o miłosierdzie, gdyż niepodobna na pierwszy raz opisać to co cierpimy; jest to niewola cięższa od egipskiej, a niema Mojżesza, któryby nas wybawił i nakarmił na puszczy. Przykro i bardzo nam przykro, że stajemy się natrętnymi żebrakami, bo mocno czujemy pozycję proszących i łza mimowoli rosi siwe powieki nasze, że na starość w miejsce spokoju i cichości tak wielka nędza opanowała nas. Boże przyjm cierpienia nasze, a przepuść ludowi twemu. Jeżeli możność Jaśnie Oświeconej księżny Pani pozwala, prosimy o litość nad nami, bo może na całym świecie katolickim niema podobnej biedy, jak u nas, przynajmniej tak nam mówią, bo my nie wiemy nic, żadnych pism nie mamy, gdyż nie dopuszczają nam takowych. Prosimy darować nam na Boga, bo niewiadomość grzechu nie czyni, to tylko wspomnę jeszcze, że dziś nam ciężej jak było w robotach; tam mieliśmy chleb i mieszkanie, a tu rzucono nas jak wyrzutków społeczeństwa bez żadnej opieki po przebyciu 9000 wiorst z Syberji do Moskwy. Tak nam poprawili, że dziś z głodu i mrozów, które tu 40 stopni wynoszą, wypadnie nam zginąć, jeżeli Bóg nie zaopiekuje się nami.“

Wiarogodność podanych w tym liście faktów sprawdzono w drodze prywatnej. Osoba, do której wygnańcy udali się z prośbą, wysłała już dość znaczną kwotę na ręce pewne dla wręczenia wygnańcom. Spodziewając się, że znajdą się i inne dobroczynne osoby, które zechcą przyjść w pomoc biednym wygnańcom, oświadczamy, że redakcja *Gazety Narodowej* gotową jest pośredniczyć w przyjmowaniu składek.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przypominamy, że dziś odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 11. rano żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego Jeleńskiego. Żałobny ten obchód jest jednym z najsympatyczniejszych w ostatnich czasach i mnóstwo wybiera się nań publiczności. Snać głęboko zapisaną jest w sercach naszych Litwa, ojczyzna Mickiewicza i poległych tysięcy najszlachetniejszych żołnierzy, bo za najdroższy człowiekowi skarb, — za wolność.

— W tych dniach przybył do Lwowa teatr ruski pod dyrekcją panny Teofili Romanowicz i daje przedstawienia w sali ogrodu miejskiego. Pierwsze przedstawienie ma się odbyć dziś we czwartek. Teatr panny R. doznawał wszędzie ze strony polskiej i prawdziwych Rusinów gorącego poparcia, zasłużył bowiem na to swym czysto-ruskim, ludowym kierunkiem. Spodziewamy się, że i u nas to samo go spotka.

— Już dwóch wierzycieli przedsiębiorstwa dzisiejszego teatralnego we Lwowie wyrobiło sekwestr dochodów teatralnych. Sezon zimowy się kończy, więc w ostatniej chwili chcą sobie zabezpieczyć odbiór pożyczonych kwot.

— Wczoraj mieliśmy szkaradne powietrze i szkaradnie na ulicy wyglądało. W błocie i w wodzie brodzić trzeba było po kostki, w ciągłej przytem obawie, że lada chwila z dachu kamienic spadnie na głowy bryła śniegu pod wpływem wiosennej odwilży. Potopimy się, jeżeli nie zlitują się magistrat i właściciele domów.

— Posiedzednie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 11. marca b. r. z nderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski w sprawie zażądanego datku dla budowy szpitaliku małych dzieci. Sprwozd. p. radny Zima. 2) Wnioski dotyczące przyzwolenia dopłaty 1200 zł. na najem ubikacji dla instytucji obrony krajowej. Sprawozd. p. radny

Różności.

* **A. Patti**. Gazety moskiewskie rozpisują się w ostatnich czasach o odbytem w poniedziałek benefisowem widowisku Adeliny Patti. Na uroczystość tę artystka wybrała operę „Rigoletto.“ Owacyj, kwiatów, wieńców laurowych i rozmaitych oznak entuzjazmu publiczności trudno policzyć. Pomiędzy prezentami, jakie artystka w czasie przedstawienia odebrała, wymieniają dyadem z trzema gwiazdami z brylantów i szafirów, oceniony na 5000 rubli.

* **Autograf X. Marka**. *Czas* pisze: „Mieliśmy sposobność oglądania autografu X. Marka karmelity, w którym udziela błogosławieństwa domowi Józefa i Teresy Cieleckich. Józef Cielecki był bratem Tadeusza Cieleckiego, łowczego Bydgowskiego, dziedzica wsi Berezówki pod Lubarem, gdzie ks. Marek umarł między rokiem 1801 a 1806. Nazwisko właściwe ks. Marka jest: Jandołowicz. Autograf ten podajemy w całej osnowie, gdyż nietylko styl jego, ale także treść, czyni go bardzo ciekawym dokumentem:

W Imie JEzus.

Pokój Chrystusow, Miłość Jego, Zdrowie doskonałe, Straż Aniołów Świętych, y Boskie Tobie Teresie, Józefowi, Synowi, Domowi, Dobrom, Summom, Dzierżawom, Polom, Rolom, Pasiekom, Gumnom, Krescencyom, Stayniom, oborom, Dorobkom, etc. etc. daję y dawać nieprzestanę z ołtarzowych Ofiar Błogosławieństwo.

Wszelkim zaś chorobom, Zarazom, Powietrzom, upadkom, szkodom, szkodliwościom, gradobiciom, etc. etc. etc.

Krwią Jezusową Surowy ordynans daję, won, precz, na ustęp, każę y przymuszam.

X. Marek mp.

* **Proces Schliemanna**. Wiadomo, iż rząd turecki wytoczył był proces dr. Schliemannowi, w celu zmuszenia go do zwrotu wykopanych przezeń w Troi starożytności. Obecnie proces ten zakończył się dobrowolną ugodą, mocą której rząd turecki zrzeka się pretensyj do przedmiotów, odszukanych przez dr. Schliemanna, za co tenże prowadzić będzie jeszcze przez 3 albo 4 miesiące swoje poszukiwania dalej, a wszystko co odkryje, stanie się własnością rządu tureckiego.

* **Dzienniki rzeczypospolitej Argentyńskiej i Uruguaju**, z ostatnich dni listopada zeszłego roku donoszą o morderstwie, dokonanem w Montewideo na Polaku Mironie Kossiłowskim. Przed dwunastu laty przybył on z Paryża do Buenos-Ayres, i wstąpiwszy tamże do wojska, odznaczył się w kilku bitwach. Ciężko raniony przy zdobyciu mocno oszańcowanej pozycji, otrzymał w roku 1869 dymisję z dożywotnią pensją 300 piastrów i jednocześnie mianowany został naczelnikiem magazynów marynarki wojennej. W roku 1871 wstąpił powtórnie do wojska w stopniu dowódzcy szwadronu, na czele którego stłumił jednę z tych licznych rewolucji, jakie tam perjodycznie panują. Następnie wysłany jako instruktor pułkowy w najniezdrowszą część kraju, poczuwszy na sobie zgubny wpływ klimatu, mocno schorzały i trawiony tęsknotą do Europy, wrócił do Montevideo i zażądał ostatecznego uwolnienia ze służby. Uwolnienie to jednakże z dnia na dzień odkładano, czem zniecierpliwiony Kossiłowski, spotkawszy raz w jednej z główniejszych kawiarń urzędnika z ministerstwa, od którego załatwienie całej sprawy zależało, zaczął mu wyrzucać głośno opieszałość, oświadczając, że mając przy sobie kilka tysięcy piastrów, potrafi się obyć bez pensji rządu i pierwszym statkiem odpłynie do Europy. Kilka osób zwróciło mu uwagę, że niebezpiecznie jest tak znaczną sumę nosić przy sobie; odpowiedział jednak, że bezpieczniejsza jest w jego kieszeni niż w argentyńskich bankach. W kilka dni potem wracając późnym wieczorem do mieszkania, został napadnięty przez siedmiu zbójców, którzy pokłówszy go nożami w najokropniejszy sposób, obdarli go z wszystkiego i uciekli. Zebrawszy resztę sił i przytrymując rękami wypadające wnętrzności, zdołał jeszcze doczołgać się do najbliższego domu, gdzie wymienił nazwisko jednego z morderców, i skonał. Zbójców pochwytano, ale dwóch z nich umarło z ran, poniesionych od napadniętego, a dowódzca ich uciekł z więzienia przy pomocy urzędników policyjnych, jak wieść niesie. Pogrzeb Kossiłowskiego odbył się z wielką okazałością wobec niezliczonych tłumów ludu.

* **Wnuk Jerzego XIII**. W mieście Moskwie umarł d. 12. lutego br. wnuk Jerzego XIII., ostatniego króla Georgii kaukazkiej (Gruzji). Nieboszczyk nazywał się Pawłem Okropirowiczem, księciem Georgji, a raczej tak go nazywali Moskale, gdyż był synem księcia Okropira. Pozostała po nim żona i czworo dzieci.

* **Zima na morzu**. „Tylko ten kto sam jest, lub był żeglarzem — pisze jeden z nowojorskich dzienników d. 17. lutego — ocenić potrafi, na jakie dolegliwości wystawieni są żeglarze podczas tegorocznej nadzwyczaj zimnej i burzliwej zimy. Cierpienia, jakich doznają załogi zaatlantyckich statków, przybywających do nas, są okropne; nie tylko bowiem mają ci ludzie do walczenia z zimnem, ale także bywają znowu odrzucani przez silne a ciągle panujące wiatry północno-zachodnie, gdy wreszcie po długich trudnościach udało się im dobić do portu swego przeznaczenia. Wiele okrętów było tak dalece pokrytych lodem, że znowu wracać musiały na pełne morze dla rozmarznięcia, podczas gdy inne zamknęły nie do przebycia lody i pozbawiły ich wszelkiej pomocy. Wzdłuż Massachussets i Main lodem pokrytych wybrzeży, widziano w ostatnich dniach niezliczoną ilość flag wywieszonych z wezwaniem o pomoc, których jednak niema prośba nie mogła być uwzględnioną, ponieważ apparaty stacyj ratunku niemogły dostać się do okrętów. Najstarsi mieszkańcy wybrzeża Cap Cod nie przypominają sobie, ażeby kiedykolwiek dawniej lody tak ogromne pokrywały przestrzenie jak obecnie. Jak daleko widne były zwykle błękitne fale morza, widzi się obecnie tylko jak śnieg białą powłokę lodową, przerwaną gdzieniegdzie olbrzymiemi górami lodu, spędzonemi przez wiatry, lub tulącą w swych zimnych objęciach okręt, w śmiertelnej pogrążony trwodze. Z portu Provincetown widziano w ostatnich dniach niemniej jak 28 okrętów rozmaitej wielkości, otoczonych lodami, ponajwiększej części rybackich, których załoga nie wynosi wprawdzie nad kilkunastu ludzi, zaopatrzoną jest jednak w żywność najwięcej na dni kilka.“

* **Drogi pistolet**. Na licytacji przedmiotów sztuki i zabytków starożytnych ze zbiorów p. Séchan, dekoratora wielkiej opery w Paryżu, zapłacił baron Adolf Rotszyld za pistolet ogromną sumę 50.000 franków. Pistolet ten, ze starym mechanizmem kołowym, jest przepysznym wyrobem weneckim z epoki rozkwitu renaissansu. P. Séchan kupił go przed 20 laty za 250 fr. w Konstantynopolu, gdzie zajmował się dekoracją pałacu sułtańskiego. Cena wywołania oznaczona na 15.000 fr. Reprezentant wielkiego amerykańskiego Muzeum podpędził cenę aż do 49.000 fr., ale cofnął się, gdy pełnomocnik bar. Rotszylda postąpił na 50.000 frank.

* **Obraz Dürera**. Malarz niemiecki Magnussen, podczas pobytu swego u księcia Karola Glücksburgskiego, odkrył w zamku jego Glücksburgu nieznany dotąd oryginalny obraz Albrechta Dürera, przedstawiający Matkę Boską z dziecięciem.

* **Washington marmurowy**. Dzienniki amerykańskie opowiadają zabawną historję posągu Jerzego Washingtona.

Kongres północnych Stanów Zjednoczonych postanowił r. 1832 wykonać w marmurze posąg obrońcy niepodległości Ameryki, który stanąć miał w Washingtońskim Kapitolu. Preliminowana zrazu suma 20,000 mark urosła do 120.000 a rzeczywiste koszta posągu po sprowadzeniu do Ameryki wyniosły 240.000 mark. Po ukończeniu posągu w roku 1840 nasunęło się pytanie: w jaki sposób z pracowni rzeźbiarza Greenghongh we Florencji ma być przewieziony do Washingtonu. Po zaciętej rozprawie w kongresie, minister marynarki otrzymał polecenie sprowadzenia marmurowego Washingtona z za Oceanu. Z Florencji do Genui 22 par wołów wiozło posąg. Po drodze marmurowy Washington zniweczył mosty i drogi i od ciemnej ludności jako święty hołdy odbierał. W Genui pokazało się, że przysłany przez admirała okręt nie może pomieścić olbrzyma (ważył 420 cetnarów), musiano więc nająć osobny statek. Tym sposobem dostał się wykonany w guście amerykańskim Washington do miejsca przeznaczenia.

Yankessy struchleli po odsłonięciu: „Jakto — mówili — twórca niepodległości naszej ma być w postawie siedzącej i obnażony do połowy? Zgrozo! Cała Ameryka zapłonęła wstydem!

Gdy wreszcie tego „kamiennego gościa“ ustawiono w Kapitolu, okazała się potrzeba rozwalenia kilku murów, dalej podmurowano piedestal, gdyż ziemia zapadała się pod ciężarem kolosu. Ztąd jednak dla złego oświetlenia i dysproporcji musiano wygnać Washingtona z rotundy i wyznaczono mu miejsce w parku. Tak się stało — i ztąd jednak ogrodnicy, po pewnym przeciągu czasu wyparowali nieszczęśliwy posąg. Dziś Amerykanie nie wiedzą co z nim począć i pragnęli go jako upominek darować królowi wysp Sandwichskich, ten jednak dowiedziawszy się o tem, co żywo do ojczyzny swej czmychnął...

* **Wiadomość o Wicie Stwoszu**. W wydawanym obecnie w Lipsku Zbiorze kronik miast niemieckich znalazła pomieszczenie (tom XI) kronika norymberskiego piwowara Henryka Deischlera (1430 do 1507), zawierająca pewne szczegóły, odnoszące się do ciemnej historji Wita Stwosza, mianowicie do sprawy o przypisywane mu sfałszowanie rewersu. Jakkolwiek przytoczony kronikarz wyraża się o wielkim naszym mistrzu w sposób wcale dlań niezaszczytny, przytaczamy tu w przekładzie jego słowa, jako wyrażające opinję o wspomnionej sprawie współczesnych. Oto co Deischler pisze pod dniem 4. grudnia 1503 roku: „W poniedziałek w dzień św. Barbary piętnowano Wita Stwosza na obu policzkach, tak jednak łagodnie, jak nikogo przedtem. Szło o 1300 złotych a rzecz miała się tak: Złożył on (Wit) tysiąc złotych u pewnego kupca z zastrzeżeniem sobie udziału w zysku lub stracie; kupiec ów zwał się Jakób Paner, mieszkający przy ulicy Gilgen, w domu pod lwiemi głowami. Kupiec następnie zerwał z nim spółkę, zwracając mu pieniądze z dodatkiem trzechset złotych, które niemi przez ten czas zarobił. Snycerz Wit rzekł tedy do Panera: Wskaż mi, mój kochany, kogoś takiego, któremu mógłbym powierzyć te pieniądze, bo niechciałbym, aby przepadły. — Paner wskazał mu więc Starzedella, który one 1300 złotych przyjął. Tenże sam Starzedell był winien sześćset złotych Panerowi, który też od niego sumę tę jako zwrot swego długu odebrał. Otóż Starzedel zemknął, uniosłszy z sobą i owe 1300 złotych snycerza Wita. Wit wpadł tedy w złość i myślał nad tem, jakimby sposobem zmusić Panera do zwrócenia mu straconych pieniędzy w tem mniemaniu, że odsyłając go do Starzedella, postąpił sobie haniebnie i z zupełną świadomością o stracie pieniędzy go przyprawił. Zatem Wit przepisał posiadany rewers charakterem Panera, tak że zupełnie jakby przez Panera napisany wyglądał i podrobiwszy jego pieczęć, wycisnął ją na rewersie i żądał od Panera zwrotu owych 1300 złotych. Paner twierdził, że mu je oddał; Wit utrzymywał, że nieprawda, i chciał mu tego dowieść posiadanym rewersem. Prawowali się tak z sobą z jakie dwa lata, aż w końcu Wit odpokutował za swe sprawy i musiał przysiądz, że póki życia z miasta tego nie wyjdzie i bardzo błagał, gdy mu chciano oczy wyłupić.“ Pod dniem 28. marca 1506 r. tenże sam kronikarz pisze: „Następnie w sobotę pojmano snycerza Wita, którego przedtem na policzkach piętnowano, gdy z kazania szedł do szpitala. Po upływie atoli tygodnia wypuszczono go bez ukarania.“ Inne źródło niemieckie wspomina, że Wit Stwosz „bez żadnych męczarń“ sam się do wszystkiego przyznał i że głównie wstawienie się biskupa würzburgskiego od śmierci go uratowało. Przypominamy sobie pisząc o tem, że p. Łepkowski w Krakowie, który badał tę całą sprawę z kronik miejscowych, zebrał dokładne wiadomości o tem zdarzeniu, któreby czas było już ogłosić nareszcie.

Piątkowski. 3) Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozd. pp. radni Wierzbicki i Gostkowski. 4) Prośby pp. Modzelewskiego i Ihnatowicza o przyjęcie, tudzież pp. Rentt, Rohtarjusz i trzech zakonnic św. Franciszka o przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej. Prośba p. Tabaczkowskiego o nadanie obywatelstwa miasta Lwowa. Sprawozd. p. rad. Pepłowski. 5) Wniosek na wypłatę kasie instytutu ubogich kwoty 498 zł. 76 c. jako subwencji pozostałej za rok 1874, tudzież kwoty 1000 zł. jako 1ej raty subwencji na rok 1875 przyznanej. Sprawozd. p. radny dr. Fried.

— Wiadomości policyjne. Michał S. właściciel dóbr w brodzkim powiecie, zgubił d. 8. wieczór przed hotelem krakowskim w chwili, gdy wysiadł z dorożki, czerwony pugilares skórzany, w którym znajdowała się kwota 170 złr. w banknotach. Podejrzenie o przywłaszczenie tych pieniędzy pada na niewiadomego jeszcze dorożkarza, który mógł pulares znaleźć w dorożce. W tymsamym czasie zgubił Jakób Brauner, kupiec z Ołomuńca w hotelu Lazarusa lub w drodze na dworzec kolei Karola Ludwika pulares z sumą 600 złr. — D. 28. lutego zamarzł na polach jaworowskich gospodarz Andruch Macyna z Jaworowa, który przeznaczony tegoż dnia jako konwojant do odprowadzenia szupaśnika do Czernilawy, wracając z tamtąd w stanie nietrzeźwym, zbłądził z drogi i na polach w śniegu usnął. Na polu należącem do Pierszyc, w Dąbrowskiem, znaleziono d. 28. b. m. zwłoki żebraka Wawrzyńca Burka z Otfinowa, który dniem przedtem w skutek przemarznięcia życie zakończył.

— **Obwieszczenie.** Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa wzywając pp. kontrybuentów podatkowych, aby dla uniknięcia egzekucji podatki i inne należytości państwowe w przepisanych terminach płacili, zaprowadza w dotychczasowej manipulacji egzekucyjnej niektóre zmiany i postanawia dla powszechnej wiadomości:

a) Podatki i należytości tutejsze winien każdy kontrybuent wedle istniejących przepisów spłacać bezpośrednio w c. k. urzędzie podatkowym; należytości zaś podobne, do kas zamiejscowych spłacać się mające, odsełać przez c. k. urząd pocztowy do miejsca przeznaczenia.

W pierwszym wypadku tylko pokwitowanie tutejszego c. k. urzędu podatkowego, w drugim zaś recepis pocztowy lub kwit dotyczącej kasy zamiejscowej, uwolni kontrybuenta od zarządzonej przeciw niemu egzekucji.

Kontrybuenci, którym dozwolono spłacać zaległość w ratach, obowiązani są wykazać uiszczenie każdej raty do 3 dni po upływie terminu, inaczej bowiem ulegną bezwzględnej egzekucji.

b) W razie egzekucyjnej grabieży spisuje egzekutor protokół fantowania, w którym zajęte ruchomości, papiery wartości lub kosztowności dokładnie opisać i jednocześnie oszacować, a rotokół egzekutowi do podpisania udzielić winien.

c) Przy sekwestracjach obowiązany sekwestr stosownie do istniejących przepisów sprawować starannie zarząd sekwestracyjny, czynsze od lokatorów pobrane tymże należycie kwitować, i składać magistratowi co miesiąc dokładne rachunki, a właścicielowi zasekwestrowanej realności nie wolno czynić mu w tym względzie żadnych przeszkód; przysłuża jednak temuż właścicielowi prawo wglądać w zarząd sekwestracyjny i badać rachunki sekwestra; obowiązkiem zaś jest jego: każde spostrzeżone uchybienie lub nadużycie w zarządzie sekwestracyjnym niezwłocznie podać do wiadomości magistratu.

Miesięczne rachunki może zresztą każdy interesowany przejrzeć w biurze egzekucyjnem magistratu.

d) Nieprzestrzegający postanowień powyższych przypisać sobie będzie musiał wyniknąć z tego mogące szkody lub następstwa nieprzyjemne.

Lwów dnia 16. stycznia 1875.

Jasiński, prezydent.

— **Drohobycz** dnia 6. marca 1875. Jak wiadomo rozwiązało Namiestnictwo w wrześniu 1874 radę miejską w Drohobyczu z powodu iż święto-jursko-szomerowska większość tejże rady zamiast wypełnienia nałożonych na nią obowiązków, przestrzegania interesów miasta, i przyczyniania się do jego rozwoju, tylko o przysporzenie sobie przybocznych zysków z uszczerbkiem dla kasy miejskiej się starała, a dla dobra gminy tak pod względem materjalnym jak i intelektualnym nic a nic nie działała; ci panowie ojcowie miasta łaską rządu wypędzeni, poczuwając się do zarzuconej im winy, milczkiem przyjęli zadekretowany im wyrok śmierci, nie kusząc się nawet o podawanie przysługującego im wedle ustawy rekursu do ministerstwa, ba nawet zabrakło im cywilnej odwagi do oczyszczenia się w publicznych dziennikach ze zarzuconych im niegodziwości, i zdawało się z początku iż klika ta tak przez wysoki rząd jak i przez opinię publiczną jako szkodliwa społeczeństwu napiętnowana, już nie odważy się więcej wystąpić na widownię polityczną. Ale gdzie tam! ten ogromny popłoch, który zapanował w obozie święto-jursko-szomerowskim był tylko przemijającym, wkrótce ochłonęli z przestrachu i zaczęli się reorganizować, urządzili sobie zatem lokal u pewnego pana Cencika, patrjoty najczystszej krwi bo w rogatywce i czamarce ubranego, tam odbywali swoje nocne schadzki i obrady.

Ta klika chcąc sobie zapewnić zwycięstwo stworzeniem rozdziału między inteligencją polską, wydała hasło walki przeciw watykanowi, którym to epitetem obdarzyła całą partję polską pod przewodnictwem wielce zasłużonego a czci godnego męża pana notarjusza Błażowskiego zostającą; temi frazesami bowiem o wystąpieniu do boju w imieniu liberalizmu i wolnomyślnych zasad przeciw wstecznictwu i zacofańcom mniemała ta zdyskredytowana koterja iż potrafi zamydlić oczy łatwowiernym. Lecz mocno się zawiodła; jej sztuczki wcale się nie udały, gdyż każdy poznał się na tych farbowanych lisach; każdy zdrowo myślący zrozumiał, iż ta klika mająca za prewodyrów jednego byłego pokątnego pisarza, jednego lichwiarza z profesji i korespondenta do *Neue Presse*, przeciw wszystkiemu co polskie ogniem ziejącego i jednego przyjaciela moskiewskiego knuta, ze Lwowa, Stryja i Chodorowa za swoje niecne wichrzycielstwa wypędzonego, który w swym ferworze krasomowczym wykrzyknął: „lachy depczut naszoju ruskoju ziemliu“ — iż ta klika nie działa w duchu narodowego postępu, tylko dąży do zawładnięcia sterem miasta celem dogodzenia własnej prywacie i gnębienia polaków; lecz niestety znalazło się kilku odszczepieńców, którzy fałszywą ambicją dostania się do krzeseł kurulskich spowodowani, zaparli się swej narodowości i polskiego pochodzenia, podając dłoń bratnią wrogom kraju a mianowicie: p. Bryńkowski, pensjonowany komisarz powiatowy, p. Gross c. k. poborca podatkowy, p. Schindler naczelnik poczty, pp. Tumpach i Franuszkiewicz c. k. oficjałowie pocztowi, p. Cencik właściciel sklepu korzennego, a nareszcie p. Dr. filozofii Gawęda, krakowianin, profesor gimnazjalny w Drohobyczu.

Klika więc świętojursko-szomerowska w połączeniu z tymi zacnymi polskiemi sojusznikami, rozpoczęła żywą agitację w celu przeprowadzenia swych kandydatów; lecz byli to jenerałowie bez żołnierzy, bo cała inteligencja polska i ruska z wyjątkiem kilku krewnych p. Brynkowskiego oraz całe mieszczaństwo i wielu z izraelitów garnęło się masami do obozu narodowego, tak iż przewidzieć można było ich klęskę z góry. Szomeryści i świętojurcy widząc przed sobą taką smutną perspektywę upadnięcia z kretesem pozostawali przez parę tygodni w rozpaczliwem położeniu. Gdy nareszcie dzień wyborów się zbliżył, nabrali przecież odwagi zwołując walne zgromadzenie wszystkich sprzymierzeńców, gdzie po rozmaitych naradach uchwalono przekupienie wyborców *en masse* jako jedyny środek ocalenia swej partji od niechybnej zguby; wnet po zapadłej uchwale przystąpiono do zbierania funduszu, a rezultat subskrypcji na fundusz przekupienia ludzkich sumień pokazał się arcyświetnym; w krótkim czasie zebrano bowiem imponującą sumę 5000 złr., gdyż arystokracja pieniężna ze szczodrobliwością, i ofiarnością godną lepszej sprawy, prześcigała się nawzajem w subskrybowaniu znacznych kwot pieniężnych.

Mając tak ogromny fundusz do rozporządzenia, klika Goldhammerowska rozpoczęła formalny targ na bydło do głosowania *(Stimmvieh)*, najniższy kurs głosu był 30 złr. a sięgał do wysokości 100 guldenów, i rzeczywiście znalazło się wielu chętnych do sprzedawania swego sumienia za marny mamon, największy kontygens zaś dostarczali równouprawnieni obywatele wyznania mojżeszowego, oni błogosławili tej autonomji nadając im sposobność do takiego obfitego źródła zarobkowania, a niejeden się z nich odezwał „Gebe Gott die Wahlen, sollen sein 4 mal im Jahre, wir könnten haben a Verdienst von 300 ranisch jährlich.“

I wielu katolików znalazło się, którzy dali się ująć brzęczącej monecie. I tak wysłała klika szomerowska w dzień przedwyborczy więcej jak 30 furmanów i rzemieślników w drogę, w celu pozbycia się ich od głosowania, za co każdy podróżny dostał łapówkę po 30 złr., nie byli bowiem pewni ażali chrześcianie pomimo łapówki nie będą głosowali za narodowymi kandydatami, to więc woleli ich lepiej się pozbyć.

Zamożniejszym Izraelitom, dla których setka nie miała siły atrakcyjnej, grozili kahalni, że synów lub krewnych do wojska wydadzą, jeżeli z nimi solidarnie głosować nie będą. Spółka propinacyjna z partją goldhammerowską złączona, groziła znów 15 szynkarzom głos w 2gim kole mającym, odbiorem szynku w razie niegłosowania za listą goldhammerowską.

Przekupstwo więcej jak 80 wyborców, jakoteż presja wywarta na szynkarzów i na rodziców mających synów do wojska przydatnych, odniosły rzeczywiście pożądany skutek; w 2giem kole bowiem zwyciężyli szomerzyści z świętojurcami ściśle skojarzeni 40 głosami większości przeciw partji narodowej, za którą głosowało przeszło 20 Izraelitów.

Gdy przyszło do głosowania w pierwszem kole, cała inteligencja w poważnej liczbie pięćdziesięciu usunęła się od głosowania, niechcąc uczestniczyć przy głosowaniu, gdy akt wyborczy poprzedniego koła opierał się na jawnem przekupstwie wyborców; głosowali tylko sami Szomerzyści i świętojurcy i kilku krewnych p. Bryńkowskiego, chcących wyforytować go na prezesa przyszłej Rady.

Rezultat głosowania był godny głosujących, wyszli bowiem z urny wyborczej: 4 starozakonnych zaledwie czytać i pisać umiejących, między nimi słynny z uczciwości Leib Weingarten trafikant na obce imię, gdyż skarb na własne jego imię trafiki mu powierzyć nie chce, dwóch kołtunów Jan Jarema rzeźnik i Mikołaj Piasecki, były asesor od śmiecia drohobyckiego, dwóch świętojurców i czterech odstępców Polaków.

Zaprawdę rumieniec wstydu wystąpił na twarz każdego dobrze myślącego na widok takiego haniebnego wyniku wyborów z pierwszego koła, gdzie ludzie zaledwie czytać i pisać umiejący, dwóch jawnych polakożerców i 4 renegatów politycznych, mają reprezentować elitę inteligencji.

Na razie zapanowała w obozie Goldhammerów i Mironowiczów nadzwyczajna radość z powodu ich zwycięstwa; mamy jednakże niepłonną nadzieję, że ich uciecha wkrótce w żal nieukojony się zmieni; gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, iż Wysokie namiestnictwo przychylając się do protestów przez wyborców miasta Drohobycza wniesionych z przyczyny rażących nielegalności i jawnego przekupstwa wyborców, dokonane wybory z 2go i 1go koła za nieważne uzna, — wszakże żyjemy w państwie konstytucyjnem, gdzie prawo jeszcze rządzi, a nie w tureckim paszaliku!

— **Z Wiednia** Usiłując zachować ile możności łączność z krajem rodzinnym, jakoteż zdać sprawę rodakom, którzy się łaskawie zajmują naszem stowarzyszeniem, przedstawiamy chociaż w krótkich zarysach życie wewnętrzne i stosunki stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko“ we Wiedniu w ubiegłem półroczu.

Zbyt surowy sędzia może uzna że i w czasie minionym stowarzyszenie daleko jeszcze zostało od idealnych celów, których spełnienie powinno stanowić uprawnienie bytu tegoż; kto jednakże zna dawniejsze dzieje „Ogniska“ i jego trudne warunki istnienia, przyznać musi, że działalność stowarzyszenia w półroczu ubiegłym osiągła rezultat tyle zadawalający, o ile to w danych okolicznościach możliwem było.

Już gorliwszy jak dawniej udział członków, których liczba doszła 100 jest bardzo pocieszającym objawem, dowodzącym, że cele stowarzyszenia czem raz w szerszych kołach młodzieży znajdują zrozumienie, — i że przeważna już część poczuwa się do obowiązku wspólnej pracy w obranym kierunku.

Szereg odczytów i wykładów świadczy, że młodzież, chociaż kształcąca się w mowie obcej, niezaniedbuje pracy naukowej w kierunku polskim; jak w ogóle podnieść trzeba objawiającą się zawsze w stowarzyszeniu wybitną dążność żywienia uczuć ojczystych i przekonań narodowych i zachowania ich w nieskalanej czystości.

Duch prawdziwie koleżeński i ogólna harmonja sprzyjały bardzo rozbudzeniu życia towarzyskiego, do czego przyczyniły się nie mało częste produkcje muzyczne i deklamacje.

Szczupłe zasoby pieniężne nie pozwalały wprawdzie znaczniejszego wspierania potrzebujących kolegów, założona jednak w roku ubiegłym kasa pożyczkowa, której fundusze znacznie się powiększyły, w chwilach potrzeby bardzo pożądaną przynosiła pomoc.

Z zadowoleniem także wspomnieć wypada o zawiązaniu ściślejszych stosunków ze stowarzyszeniem rzemieślników polskich we Wiedniu „Siła“, w którem dość znaczna liczba akademików wpisawszy się na członków, postanowiła przyczyniać się do pracy dla dobra stowarzyszenia i intelektualnego rozwoju jej członków.

Do pomnożenia szczupłych funduszów „Ogniska“ przyczynili się szanowni rodacy, którzy łaskawie oceniając pożyteczność celów stowarzyszenia złożyli jako członkowie wspierający:

Wp. Ig. Łukasiewicz 50 złr., Wp. Albin Miączyński 25 złr., JEksc. Najprzew. ks. arcybiskup Wierzchlejski, JEksc. p. minister dr. Ziemiałkowski, Najprz. ks. biskup Hirszler, Prześwietna Rada powiatowa w Pilznie, Wpp. dr. Polański, Terlecki, Podlewski i Wasilewski po 10 złr., Wpp. Twardowski, Szeliski, ks. Pociłowski, hr. Mołodecki, br. Błażowski, hr. Baworowski, dr. Trembecki, Straszewski i dr. Jaroszyński po 5 złr. Wszystkim łaskawym dawcom serdeczne składamy podziękowanie.

Szczupła biblioteka powiększyła się w ubiegłym półroczu o 185 tomów darami, które ofiarowali „Ognisku“ członkowie zwyczajni jakoteż pp. właściciele księgarń Wpp Józef Czech w Krakowie, Seyfarth i Czajkowski we Lwowie i Wysoka akademja umiejętności w Krakowie.

Czasopism, które Szanowne Redakcje bezpłatnie lub za zniżeniem przesyłać raczyły, posiadało „Ognisko“ politycznych 12, naukowych i literackich 11, humorystycznych 3, niemieckich tylko 3, reszta polskie.

Łaskawym dawcom i Szanownym Redakcjom szczere dzięki.

Stan kasy. Dochód: Z roku ubiegłego zostało 182 złr. 3 ct., od członków zwyczajnych 334 złr. 3 ct., od członków wspierających 211 złr. Razem 737 złr. 6 ct.

Rozchód: Lokal, dzienniki i wydatki bieżące 436 złr. 60 ct. Pozostaje zatem 300 złr. 46 ct.; z tego znajduje się: a) w funduszu obrotowym 42 złr. 42 ct., b) w funduszu rezerwowym 56 złr. 50 ct. c) w kasie pożyczkowej 201 złr. 54 ct.

Wiedeń 7. marca 1875.

Za wydział:

J. Sochacki, przewodniczący. *Edward Krzyżanowski*, sekretarz.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Treść nr. 9. „Ruchu literackiego“: Starsi bracia; Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity (dok.); Spowiedź więźnia, wiersz Teofila Lenartowicza; Seweryn Goszczyński, studjum literacko-krytyczne przez Władysława Zawadzkiego (c. d.); Listy Juliusza Słowackiego (c. d.): Syn Znajdy, powieść przez Piotra Jaxę Bykowskiego (c. d.); Kartka do dziejów Niemiec przez dr. Karola Liebelta (dok.); Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku (c. d.); O granicach stworzenia według najnowszych badań mikroskopijnych przez Maksymiljana Pertę (dok.); Wykształcenie kobiety (c. d.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy; Nowości podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta. Polecamy uwadze czytelników artykuł dr. Liebelta, w tym właśnie numerze dokończony a który jest ozdobą Ruchu literackiego.

— Treść nr. 10. „Ruchu literackiego“: Sprawa teatru lwowskiego; Obrazy Kalifornii nowele amerykańskie Bret-Harta, przekład Pauliny Wilkońskiej; Łzy Jadwigi, wiersz przez Kalinę; Listy Juliusza Słowackiego (c. d.); Syn Znajdy powieść Bykowskiego (c. d.); Wykształcenie kobiety (c. d.); Seweryn Goszczyński studjum literacko krytyczne przez Władysława Zawadzkiego (dok.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Alfred Musset i czas jego przez Jana Amborskiego; Pierwotni mieszkańcy jaskiń przez dr. Oskara Fraasa; Recenzja dramatu p. t. „Rok 1780“; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Ruch stowarzyszeń; Wiadomości z kraju i zagranicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 8. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 893, węgierskich 2049, niemieckich 567, razem 3539. Targ był nadzwyczajnie lichy, płacono galicyjskie po 24—25·50 zł., najlepsze do zabicia. Na procenta po 26 zł., węgierskie po 23 do 27 zł. Rozprzedano wszystko, ponieważ jak sami chcieli tak brali przy ostatku. Jeżeliby na przyszły tydzień 3000 wołów przyszło, to cena jeszcze niżej spadnie, a to z tego powodu, że wielkie zapasy rzeźnicy mają.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na d. 30. kwietnia 1875 r. losowania obligacji funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego księstwa krakowskiego, ustaje począwszy od 20. marca 1875 wszelkie przepisanie tych obligacji, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numera. Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji na nowo się rozpocznie.

Komisja budżetowa Izby panów przyjęła wniosek o pożyczce galicyjskiej ze zmianami, w Izbie posłów poczynionemi.

Z Wiednia donoszą, że Wydział kolejowy uchwalił wczoraj wszystkiemi głosami przeciw dwom, wejść w specjalne obrady nad projektem ustawy o połączeniu kolei czeskiej północno-zachodniej z południowo-północno-niemiecką, z morawską koleją graniczną i koleją grussbachską.

Podług doniesienia z Wersalu d. 9. t m. Buffet odmówił udziału tak w kombinacji dniem przedtem ogłoszonej, jak i w tej, którą proponuje grupa Wallona.

W Zgromadzeniu narodowem dziękował Buffet za ponowny wybór na prezydenta. Minister wojny wniósł projekt do ustawy o skróceniu terminu uruchomienia dla rezerwy. Przy obradach nad ustawą o kadrach przyjęto poprawkę, według której jeden tylko kapitan przypada na kompanię.

Z Madrytu donoszą pod d. 9. t. m: „Poseł hiszpański w Berlinie, Merry, wyjeżdża wkrótce; wiezie on z sobą order złotego runa dla Mac-Mahona i Bismarka.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 10. marca. W Izbie wyższej odmówił lord Derby, minister spraw zagranicznych, przedłożenia dyplomatycznej korespondencji w sprawie traktatów handlowych, zawieranych między mocarstwami północnemi a Rumunią.

Madryt d. 10. marca. Przybył tu poseł turecki.

Przyjechali dnia 10. marca 1875.

Hotel Zorża. D. Trzeciak z Taurowa. J. Trzeciak z Rakowiec. F. Hermann z Wiednia. A. Kosińska z Halicza.

Hotel Europejski. K. Szczepański z Podhajczyk. L. Zwoliński z Wołynia. S. Albrecht z Drohobycza. K. Bayer z Drohobycza. L. Aleksandrowicz ze Stanisławowa. F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Langa. A. Romanoff z Odessy. J. Goldhaber ze Stanisławowa. St. Malinowska z Wołynia. A. Cohn z Wiednia. M. Balucki z Krakowa. A. Gielecki z Sanoka.

Hotel Angielski. W. hr. Rej z Rzeszowa. H. br. Wilczek z Samoklęsk. Dr. J. Michniewski z Rzeszowa. T. A. Jarosławski z Pustomyty. E. Wieliczkowski z Dolinian. W. Śliwiński z Bereznik.

Hotel Kuhna. A. Nahlik ze Zborowa. Z. Niementowski ze Żółkwi.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 9. marca. Russ. Banknoten 283.35. Credit. Act. 420 — Lombarden 243.— Galizier 103.— Staatsbahn 573.— Rumänier 35.25 Oesterr.-Banknoten 183 20 Usposobienie:—.

Wiedeń 10. marca 1875.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	233.25.	Anglo-austr.	140.50
Unionsbank	107.75.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	228.75.	Kolej połudn.	135.25
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	112.60.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.88
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 10. marca 1875.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	52.75.	Węgier. kred.	217.75
Anglo-austr.	141.—.	Unionsbank	108.—
Kolej Kar. Lud.	229 50.	Nordbahn.	197.—
Kolej południo.	134.50.	Kolej Alföd.	131.—
Kolej Elżbiey	187.50.	Kolej Lw.-czer	146.—
Węg. Nordotstb.	121.—.	Vereins-Bank	26.—
Wiener-Banges.	38.—.	Węg. Ostbahn.	55.—
Gal. indemniz.	86.40.	Losy z r. 1864	138.25
Franco-H.-Bank	60.—.	Verkehrsban	95.—
Losy tureckie	56.50.	Baubank-Act.	20.—
Kolej państwow.	309.—.	Bankverein	117.50
Wied. Bauver.	32 20.	Losy węgier.	83.50

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano. — Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane.

LE DANUBE.

Journal français de Vienne. Six moise fl. 3 Trois mois fl. 1.50. Adresser abonnements. Wieden. Pressgasse 15.

Lwow, z Izby handlowej dnia 10. marca.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 50	229 —
„ Lwow.-Czern Jassy	44	46
Banku hip. gal. po 200 zł.	36 50	23 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 75	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	77 —
„ „ „ 5 pr. okres.	85 0	86 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 50	86 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16	17
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 [illegible]
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 85	8 91
Pol imperjał rosyjski	8 95	9 12
Rubel rosyjski srebrny	62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	1 06	1 07 —
Wiedeń d. 8. marca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Bont. austr. w bankn. 5 pr.	71 95	71 80
„ „ w sreb. 5 „	76 —	76 10
1839 całe losy (im. k	273	275
1839 ½ losu „	249 50	250 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 —	105 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	112 70	113
1860 „ 100 „ „ „	115 25	115 75
1864 „ 100 „ „ „	126 65	127 —
Listy zast. dom po 120 5 pr	126 50	127 50
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	86 —	86 25
Bukowińskie	83 25	83 75
Inne publiczne pożyc.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 p.	99 25	99 75
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 25	83 75
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 95	56 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 75	130 —
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	124 —	125 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 50	220 75
„ „ węg. 200 zł. em 80 p.	208 —	208 50
Tow. eskont. n aust. po 500 zł	780	790 —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	52	52 50
Franco węgier. po 200 zł em. 40 pr.	60	60 5
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—
Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	154	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr po 600 zł	961	962 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 200 złr.	102 25	102 75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	24 75	25 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	90	91 —
Wied. bankver. po 200 złr.	116 50	117 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	79 —	80 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	120 —	129 5
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k	187 —	188
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1975	1980
Franc. Jos. p 200 złr w. a	66 50	67 50
Kol gal. Karl. po 200 złr.	24 75	25 25
Lw. Czer. Jas. po 200 złr.	145	46 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	157 75	158 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr	76	77 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	148 50	149 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Stanisławsk. Ges. 200 zł. w. a.	315 —	318 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	33 25	133 75
Tramway wied. po 200 zł	118 —	119 —
Węg. gal. (Zup.) po 200 zł. w. a.	119 50	120 50
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	121 50	122 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55 25	55 7
„ zachod. (Wertb.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	17 50	18 —
„ „ wied. „ 100 „	29 —	29 20
„ tanich pom. po 100 z	10 —	10 25
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 35	96 60
„ spłac. w 38 lat. 5 p. wa	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	— —
„ „ 5 p. w. a.	85 50	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	90 —	90 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr w. a	99 —	99 50
Bank nar. austr. 5 k p	94 70	94 85
„ „ „ w. a		
Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 złr		
Albrechta. po 80 zł. 5 p. 100.	6 25	697
Alföldz 200 zł 5 pr sr w a	78	7850
Czeska z. 300 zł. 5 p sr. w	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	30 —	31 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	93 25	—
„ em. 1962 5 pr	94 25	93 —
„ em. 1873 pr	—	99 75
Ferdynanda półn 5 pr m. a	95	96 50
„ „ 6 pr w.	92 75	975
„ „ 5 pr sr	105	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w	102 75	— —
„ II. em. 5 pr „	1 22	1 250
„ III. em 1871 300	99 75	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 70	79
Lw. Czer. Jas. II. em 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	85 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1870 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	92 75	93 —
„ em. 1869 po 300 zł	91 —	91 25
5 pr. srebr. w a 1872 po 300 zł.	—	—
5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	77 50	78 —
Papiery loteryjne (szt.		
Zak. kr. d hand. i prz. po 100 z	169 7	170 —
Klary po 40 złr. m. k.	27 50	28 —
Keglevich „ 10 „ „	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 25	17 —
Palffy „ 40 „ „	27 50	27 75
Rudolfa „ 10 „ „	13 75	14 25
Ks. Salm „ 40 „ „	35 5	—
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	15 —	16
Waldstein po 20 zł. m. k	23 25	23 75
Windischgrätz po 20 zł.	21 —	22 —
Dewizy (Zmiennoczne)		
Berlin 100 tal.	—	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.	54 —	54 10
Hamburg 100 mark. banko.	54 10	54 20
Londyn 10 ft. sterl.	111 30	111 45
Paryż. 100. frank	44 05	44 10

Amerykańska masa do zapuszczania podłogi
w trzech kolorach, puszka blaszanna 1 funtowa wystarcza na mały pokój **kosztuje 1 złr.**
9—12 w handlu 1428
F. W. Królikowskiego.

!Już opuścił prasę!
Tom I.
Dziel Józefa Dzierzkowskiego
zawierający następujące powieści:
Kuglarze, Salon i Ulica, Szpicrut honorowy, Jutro, wreszcie życiorys i portret autora. W drodze przedpłaty tom ten kosztuje 2 zł.
Prenumeratorowie „Tygodnika“ płacą za tom tylko 1 zł. 20 c.
Cena sklepowa Tomu pojedynczego 2 zł. 50 c.
Tom II. wyjdzie z końcem marca r. b., każdy z następnych tomów w 6 tygodni później.
Wszystkie powieści J. Dzierzkowskiego, razem 65, zostaną pomieszczone w 8 tomach, które opuszczą prasę w ciągu roku 1875. W kwartale wychodzą zatem 2 tomy.
Główny skład w księgarni F. H. RICHTERA.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 1605 1—3

1601 **Dobra** 1—3
w obwodzie **Czortkowskim**, 1500 morgów roli, 300 morgów łąki i pastwisk obejmujące, z gorzelnią, propinacją, 2 młynami z dodatkiem 200 łatrów drzewa, są w każdej chwili do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość powziąć można u adwokata Klemensa Żywickiego w Tarnopolu.

Są do umieszczenia!
Egzaminowany leśniczy, który może się wyk

TOWARY KOLONIALNE.
OWOCE.
WINA i HERBATY
w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej
1602 poleca handel 1—3
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42.
Przy kupnie towarów za 50 złr. na raz a za gotówkę, odsełka **franko** koleją towarowym pociągiem.
Szczegółowe cenniki nadsełam na żądanie franko odwrotną pocztą.

GUWERNANTKA
ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego, tudzież gry na fortepianie, może znaleść zaraz umieszczenie we Lwowie. — Bliższa wiadomość w Ajencji dzienników i ogłoszeń *W. Piątkowskiego* we Lwowie, plac katedralny.

Zmiana lokalu.
J. JAREMKIEWICZ
blacharz,
przeniósł swój skład i pracownię wyrobów blacharskich
z pod l. 4. **obecnie l. 8. ulica Jagielońska.**
Poleca wykonanie robót blacharskich przy **budowach** itp. Jakoteż poleca swego wyrobu
nowe miary metryczne
blaszane
po cenach umiarkowanych.
Cenniki na nowe miary metryczne posyłam panom kupcom na prowincję bezpłatnie.

Dobra
na sprzedaż,
w powiecie Jarosławskim żyźnej ziemi koło kolei żelaznej przy gościńcu murowanym:
1. Majętność 300 morgów ziemi sprawnej, domem mieszkalnym, obszernym ogrodem z budynkami gospodarskiemi, luźnemi, za dopłatą 16.000 złr. w. a. gotówką, do długów bankowych, które przy gruncie pozostają.
2. 400 morgów ziemi takiej samej, przyległej za dopłatą 16.000 złr. w. a., do długów bankowych przy gruncie pozostających.
3. 1500 morgów, propinacja roczna 1700 złr. w. a. z dopłatą 20.000 złr. w. a., do długu bankowego, przy gruncie zostającego. 1566 2—3
Bliższa wiadomość Radymno u W. Emiliana lub we Lwowie w Adm. *Gaz. Narod.*

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzadnego kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1041 8—?
Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

RZADKOŚCI.
Zegarek kieszonkowy remonter, dobrze pozłocony, w uszku do nakręcania, dla chłopców i dziewcząt za 65 ct. Te same z łańcuszkiem w ogniu pozłocone tylko 85 ct. Coś wspanialszego jest
zegarek kieszonkowy remonter z pięknem szkiełkiem kryształowem kolorowem, prawdziwa ozdoba tylko za 1 zł.
Dla chłopców lub dziewcząt bardzo dobrze pozłocony zegarek kieszonkowy do biela, z tyłu do nakręcania z kluczykiem, szkatułka tylko 75 ct.
Cygarniczki miawczące, które przy paleniu miauczą i całe towarzystwo rozweselają. Cena 80 ct.
Ukryta gadzina, przedstawia igraszkę, jak to mawiają Wiedeńczycy, kosztuje ze szkatułką 30 ct.
Dla żonatych nader zabawna nowość! Wywołało wszędzie wielkie zdziwienie, równej wartości dla dam i panów tylko 1 zł. 50 c.
Druga ważna nowościa dla wolnych osób tylko 90 ct.
Mikroskop kieszonkowy, powiększający 200 razy, że pchła wygląda jak słoń tylko 90 ct.
Prorok wskazujący zmianę powietrza, 12 godzin poprzód 1 zł.
Wiedeński Prater-Wurstel, doprowadzający do upadłego śmiechu tylko 40 ct.
Myszy z workiem zegarkowym, biegają naturalnie, sztuka 88 ct.
Karty czarodziejskie, zapomocą których odkryć można każdą tajemnicę 50 ct.
Niezmiernie wrzeszczący Kikieriki, 10 ct.
Tabakierka, zabawna, gdy się takowa otworzy, wyskakuje nosorożec 1 zł.
Dalowid, na 3milowa odległość 1 zł.
12 zł. kosztuje zupełne urządzenie salonowe, składające się z 2 par pięknych firanek, długiego kobierca na podłogę, 2 koszyków na okna, jednej statuy, kotdry angorą, 2 chustek na przykrycia, 2 wazonów na kwiaty i zegara ściennego, dobrze idącego — wszystko razem 12 zł.
Jedynie do nabycia
I. Wiener Export-Waarenhaus
we Wiedniu, Ferdinandstrasse Nr. 2.
Wysyłki uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 1507 2—12

FOSFORAN ŻELAZA
PELRAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
8, ulica Vivienne.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1031 8—15
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Na Święta!
Pod „Krakowiakiem"
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH I DELIKATESÓW
we Lwowie, w Rynku l. 9. nowa, dom arcybiskupi
PAWŁA GORSKIEGO

Cukier w głowach funt wiedeński po 28, 29 i 30 ct. na funty 29, 30 do 31 ct.
Cukier rznięty i w mączce 31 ct.
Migdały 60 ct. **Rodzynki** 44, 36, 32 ct.
Powidła 24 ct. **Figi** 28, 44 ct. **Daktele** 56 ct.
Cykata 1 zł. **20** ct. 1° **Swiece Apollo** 70, 66 i 56 ct.
SMALEC najlepszy 48 ct. 1599 1—3

WINO tokajskie bardzo stare, 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3, i 4 zł.
„ czerwone Bordeaux 1 zł. 50 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct.
„ czerwone 60, 70, 80 ct 1 zł., 1 zł. 20 ct.
Wódki w butelkach kwartowych różnego gatunku 90 ct.
Wino węgierskie, białe, butelka 60, 70, 80, 90 ct., 1 zł. 1 zł. 20 ct., 1 zł. 50 ct.

L. 14.
Konkurs.
Rada złoczowskiego Oddziału gospodarskiego rozpisuje niniejszem konkurs na prowizoryczną posadę dyplomowanego weterynarza z rocznem wynagrodzeniem w kwocie 400 zł. w. a. Siedziba weterynarza ma być w Złoczowie, tenże będzie uprawnionym pobierać od stron wynagrodzenie za swe czynności a tylko na żądanie urzędu gminnego w Złoczowie pełnić bezpłatnie obowiązki weterynarza w wypadkach zarazy bydlęcej lub podobnych, w zakres policji miejskiej zdrowia bydła wchodzące.
Ubiegający się o tę posadę mają do dnia **15. kwietnia b. r.** wnieść podania kompetencyjne **do Rady Oddziału gospodarskiego w Złoczowie** i wykazać się świadectwami z ukończonych nauk weterynarji i dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.
Złoczów, dnia 10. lutego 1875.

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapalen i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają goprzeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Sierzputowskiego. 1021 16—20

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** kosztuje **1** złr. **20** ct. 1119 8—?
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.
Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

1020 18—24
TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.
Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*
Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji*, *skłonności do wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1112 9 ?

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowo, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.
Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty nieskórne*.
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Ziska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Jg. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd.
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

W państwie Czarnokońce opróżnione są posady od 1. kwietnia r. b., a to: **2 ekonomów, maszynisty** obznajomionego z lokomobilą i innemi maszynami gospodarskiemi. Reflektujący zechcą się zgłosić do zarządu dóbr — Czarnokońce poczta — Dawidkowce lub we Lwowie ulica Halicka l. 56 I. piętro. 1576 2—3

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.
DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch. 7—48

Wyborne
piwo Krasiczyńskie
butelkowe
po 27 ct. butelka
z dostawą do każdego domu
dostarcza dwa razy dziennie i zamówienia przyjmuje, począwszy od 10 butelek oraz po 8 centów za próżną butelkę z piwa zwraca handel
F. W. Królikowskiego
1546 we Lwowie. 2—?

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1045 7 48
Zalawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

1. **„Fernand"**
ogier
Anglo Normann po Luid Juris matce Marengo, ciemno gniady, bez odmian, wyżej 16tej miary, wynajęty od rządu za 200 zł. w. a. i utrzymanie, może być puszczony do kilku klacz obcych po cenie **8 zł.**, życzący sobie użyć go zechcą się naprzód zgłosić do zarządu gospodarczego w Wzdowie p. Grabownicę w celu oznaczenia dnia kiedy klacz może być przysłaną.
2. „Fergus"
rasy pół angielskiej, wyżej 15 miary brudno-kasztanowaty, będzie puszczany po cenie **5 zł.** gdy być koncesionowanie odnowionem zostanie.
Jest jeszcze także kilkanaście sztuk bydła rasy Bern-Szwajcarskiej i Holenderskiej do nabycia. 1567 2—2
Także prosięta po krajowych dużych matkach a po czysto angielskim ojcu Linkoln Schir a **10 zł.** do nabycia.

Nakładem
księgarni J. Żupańskiego w Poznaniu
wyjdzie
ZAWSZE ONI.
Obrazki społeczne 18. wieku w Polsce od konfederacji Barskiej aż do legionów polskich we Włoszech.
przez
KAJETANA SUFFCZYŃSKIEGO (BODZANTOWICZA)
z illustracjami **J. Kossaka** i epigrafami **W. Pola**, nigdzie niedrukowanemi z portretem **Suffczyńskiego i Pola.**
Są w życiu narodów epoki, w których ono rozkwitują najszlachetniejszemi siłami swemi i do których myślą i sercem wracają potem jak do źródła, aby z niego życia nowego zaczerpnąć, — taką w ostatnim wieku dziejów Polski jest epoka odrodzenia, poczynająca się z Sejmem czteroletnim, chrztem krwi męczeńskiej obmyta na Pradze, ciągnąca się jakby bojem widm pogrzebowych w Legjonach. Dramat to dziejowy, do którego aktorów nie podobna się nie przywiązać, i nie można ich niepokochać; — tienie tych bohaterów, tym dla nas droższych, że nie wywalczyli nic oprócz czystej sławy poświęcenia i szli na zabój jak rzymscy gladiatorowie na śmierć — wracają nieustannie w podaniach narodu — ZAWSZE ONI. Potrzeba było zmyć ohydę imienia książęcia Adama, podskarbiego i marszałka sejmu, ówczesnych prymasów przez Rosją płatnych i Deputacji, rozszarpującej sierce mienie Rzeczypospolitej — czystemi i pięknemi imiony, takich ludzi w siermiędze i ubóstwie idących do walki jak Kościuszko, jak Madaliński, Dąbrowski, Kopeć, jak Ignacy Potocki. Tę to epokę maluje opowiadanie Suffczyńskiego, któremu wtóruje Wincenty Pol. ...
Od przysięgi na Krakrakowskim Rynku aż do wyprawy na S. Domingo, mamy tu szereg obrazów, którym za podstawę służyły podania narodowe, malujące życie publiczne i prywatne Polski w końcu 18 wieku, wieje z nich duch tej chwili odrodzenia, expiacji, poświęcenia bez miary, a najostyglejsze serce niepodobna by nie uderzyło na odgłos tej zagrobowej pieśni. Obok przejętego podaniem domowem opowiadania staje na równi z niem w żadnem jeszcze z dzieł u nas wydanych niewidziano bogactwo illustracji, mistrzowską ręką Kossaka skreślonych. — W blasku ich sam tekst nabiera podwójnej życia potęgi. — Artysta, można śmiało powiedzieć, w rysunkach tej Kuściuszkowskiej i Legjonów epoki, przeszedł sam siebie.
W każdym domu, na każdym stoliku, w każdej biblioteczce, powinniby się znaleźć ci — ZAWSZE ONI, dla których miłość zachował naród niezłomną. Jest to karta dziejów żałobna; lecz którą się pochlubić możemy. O żadnej też naszych dziejów epoce nie pisali tyle cudzoziemcy, żadna nam tyle zaszczytu i uznania nie przyniosła. Musiano się dziwić tej walce, wyciężonego i rozbitego narodu przeciwk trzem olbrzymom w walce podobnej do tajecznej epopei.....
Niepotrzebujemy przypominać czytelnikom polskim talentu autora, znanego z niewielu nie przedziwnych opowieści staro-szlacheckich, ani zalecać im Wincentego Pola i Kossaka.
Jesteśmy przekonani, że ukazanie się pierwszych stronnic powieści tej, usprawiedliwi zupełnie staranie, z jakiem pragnęliśmy z tej spuścizny po dwóch zmarłych poetach, uczynić monumentalną księgę pamiątek.
Warunki przedpłaty:
Dzieło ZAWSZE ONI składające się z 35 rozdziałów, ozdobione będzie 40 kilku drzeworytami rysunku *Juliusza Kossaka*, wyrzniętemi na drzewie w Paryżu przez *Bellangera* z portretem *W. Pola* i *Suffczyńskiego*, na miedzi rytowanym. Do każdego ustępu dodany jest wiersz *W. Pola* nigdzie nie drukowany, ułożony zaraz po odczytaniu każdego rozdziału, jakoby improwizacja.
Dla ułatwienia nabycia dzieła, postanowiła niżej podpisana księgarnia wydawać je poszytami w czasach nieoznaczonych in 4to jak niniejszy prospekt. Poszytów będzie **30** i wszystkie wyjdą w ciągu roku **1875.**
Przedpłata całkowita wynosi **zł. 54** i składa się w trzech ratach po **zł. 18** — t. j. przy odbiorze I. poszytu **zł. 18** — przy odbiorze X. poszytu także **zł. 18** — i przy odbiorze XX. poszytu **zł. 18.**
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. We LWOWIE **księgarnia SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO.**

F. S. BARDASZ
we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.
świeżo otrzymał i poleca
na porę zimową
w największym wyborze
bawełniane, wełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy, skarpetki, flanelowe koszule, pończochy i kamizelki z rękawami myśliwskie, chusteczki na szyję (Cachenez) wełniane koczyki zamiast kołder, angielskie pledy, deszczowniki i płaszcze od deszczu.
1171 3—?

Spółka właścicieli ziemskich
dla wyrobu
Maszyn i narzędzi rolniczych
LWÓW, ulica Balonowa Nr. 1.
Dla wygody Szanownych P. T. Gospodarzy urządziliśmy
Skład Maszyn i narzędzi rolniczych
w hotelu Langa, plac Marjacki.
PP. **Cybulski i Weber** przyjmują zarazem zamówienia na wszelkie wyroby naszej fabryki znacznie ostatniemi czasy powiększonej. Zwracamy uwagę na c. k. patentowane **PŁUGI Ciechowskiego**, których wyłączną mamy sprzedaż. Ceny takowych są następujące:
PŁUG Nr. 1. cały bezkoleśny 19 złr.
„ „ 1. drewniany do koleśnic 15 zł.
„ Nr. 2. cały żelazny z regulatorem 35 zł.
„ Nr. 3. drewniany do koleśnic 18 zł.
„ Nr. 4. **Ukraiński** z regulatorem 40 zł.
„ **Samochodzik** żelazny z kółkami 35 zł.
„ **Dwuskibowczyk** 21 złr.
„ Piątrowy 50 zł.
„ Koleśnice do Nr. 1. i 3. 8 zł.
1418 3—3
Z poważaniem
Łączyński Bal i Spółka.

Skład Stòr i Zaluzyji
J. CHRISTOFA
we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 2. n.
zaopatrzony w najobfitszy wybór, a to: **story drewniane**, *patycz kowe, zaluzje taśmowe, parawany, zasłonki przed piece, kamionki i okna po*
stałych cenach fabrycznych.
Wyrabiając pomienione przedmioty za pomocą najnowszych maszyn, jestem w możności pod względem cen, konkurować przeciw wszystkim zagranicznym jak niemniej i tutejszym fabrykom, które wyroby produkują li za pomocą siły ręcznej. Wreszcie nadmieniam, iż ZALUZJE moje są konstrukcji najnowszej i dla tego mają pierwszeństwo przed wszelkiemi tego rodzaju wyrobami, które zaszczycono medalami na wystawach. Jedna stora patyczkowa 36" szer. i 42" dług zrobiona trwale i modnie kosztuje **80 ct.** Zwracam niemniej uwagę, że zajmuję się urządzaniem
telegrafów elektrycznych domowych,
które oglądać można w składzie.
Prześwietne duchowieństwo i panów właścicieli dóbr ziemskich zawiadamiam, że urządzam
konduktory piorunowe,
które co do trwałości, i taniości przewyższają dotąd używane.
Ręczę za dobroć wyrobów jak niemniej za rzetelną i punktualną usługę i polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Zamówienia przyjmuja się w składzie przy ulicy Kopernika l. 2. jakoteż: we LWOWIE pp. Cybulski i Weber, przy placu Marjackim, Adamski i Czapczyński przy ulicy Halickiej,
w KRAKOWIE p. R. Lindwiński, w BOCHNI p. Niedzielski, w JAROSŁAWIU p. Bocan, w PRZEWORSKU p. Drath, w STRYJU pp. Bayer i Lechicki, w TARNOWIE p. Leszczyński, w ROSJI: w WARSZAWIE pp. M. Głowacki, Janowski i Sp. w Czarnym Ostrowie, Brossmann w Proskurowie, G. Kemmler w Kremenieczuku, Skopiński i Holecki w Kamieniu Podolskim Steller w Wołoczyskach, L. Iwanicki w Kijowie. 1593 1 2
Przy zamówieniu stór lub żaluzyj upraszamy o przysłanie nam dokładnej miary wysokości i szerokości okien.
Z uszanowaniem **J. Christof.**

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie,
wydaje
6% LISTY HIPOTECZNE
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.
Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2go lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17go grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.
Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudzie tokrotną samę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.
Kupony płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nieulegają żadnemu opodatkowaniu wypłacają bez wszelkiego strącenia:
we LWOWIE, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU;
w WIEDNIU, kantor wymiany bankowy niższo-austr. Towarzystwa eskont. i Union-Bank;
w PRADZE, Czeski Union-Bank i Ziwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w LINCU, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w BERNIE, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu; i Bank Berneński;
w BERLINIE, p. S. Bleichröder;
w WARSZAWIE, p. Leon Epstein;
w GRAZU, p. Józ. Th. Gemeiner et Comp.; 1116 6—?

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś we czwartek 11. marca 1875
o 7mej godzinie wieczór
Wielkie benefisowe przedstawienie,
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy i d.
Na dochód
tutejszej szkoły jazdy.
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1461 15—?

Koroną wynalazków jest bez zaprzeczenia
MLEKO POMPADOUR
ś. p. **Dr. W. RIXA**, *b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego, lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu*, które sprowadzić można od jego córki **BERTY RIX**, zmarłej Müllerowej we **Wiedniu**, Praterstrasse Nr. 43.

To mleko Pompadur ma że zadziwiający szybki skutek, i przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy, mające wyrzuty skórne, usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.
Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się. Flaszka na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1.50, duża flaszka 3 złr.
Mleko Pompadour usuwa w przeciągu 2 — 5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki i t. d. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną był, szczególniej damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają.
Również są u nas do nabycia inne środki piękności, za których dobroć pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.
Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 zł.
Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 ct. 1103 7—10
Preparowana pomada do kędzierżawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierżawić. Słoik 95 ct.
Olejek Jappa niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8miu dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 ct., wielka flaszeczka 2 złr. 90 ct.
Eter eskimosowy na odmrożenie, coś nadzwyczajnego w chemii. W przeciągu 3 minut usuwa ten eter każdą ranę z odmrożenia choćby zastarzałą i bardzo bolącą. Uprasza się ściśle zastosować się do opisu użycia. Flakonik 60 ct.
Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 ct., tuzin 1 złr. 10 ct.
Wszystkie powyżej wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i anonimnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix**, verehelichte **Müller**, Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43**, 2 Stiege.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.